



# Kępcze

PISMO  
ZIEMI  
KĘPCZEJ



NR 2 (172) Luty 2006 r.

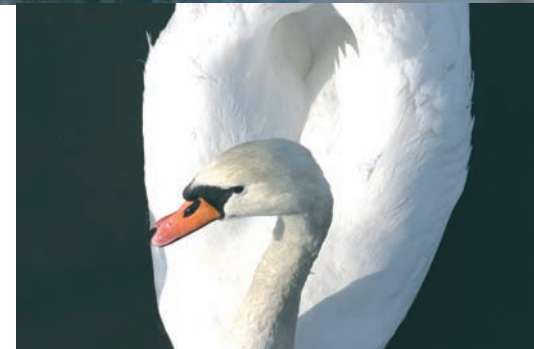
CENA 2,00 ZŁOTE

NR INDEKSU 363928 ISSN 1425-6975



Tegoroczna zima dokuczyła nie tylko ludziom. Ptaki, które zostały na zimę, bez pomocy człowieka miałyby kłopoty z przeżyciem. Te, które od zawsze zimują w Polsce, jak grubodziób, sikora bogatka, sikora modraszka (*na zdjęciach z niebieską miską*) bez człowieka na pewno obeszłyby się, ale kormorany i łabędzie dopiero od niedawna nauczyły się w Polsce zimować, potrzebują pomocy.

*Wszystkie zdjęcia pochodzą z Kęt z tegorocznej zimy ich autorką jest Agnieszka Krzywdzińska.*



## „Gustavus Wind Orchestra” Koncert amerykańskiej orkiestry w Kętach

*czytaj str 16*

20 stycznia 2006r. w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Kętach na osiedlu, w ramach Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan, odbył się koncert amerykańskiej orkiestry z Minnesoty.



## Nowy „kwiat” do bukietu świętości?

7 lutego 2006r. dokonano otwarcia jej procesu beatyfikacyjnego na szczeblu diecezjalnym. Wydarzenie to jest okazją do zapoznania kęczan z życiem i duchowością matki Marii, która pozostawiła w naszym mieście niezatarty ślad swojej obecności.

*czytaj str 15*

## Robili wszystko, żeby wyciągnąć jak najwięcej żywych osób

*czytaj str 2*

Jan Wołoszyn, Piotr Ławeczka, Krzysztof Śniatecki, Jerzy Wołoszyn, Zbigniew Opiola, Bartłomiej Matusiak, Małgorzata Ławeczka, Maciej Cienkosz, Maciej Kumorek i Wiesław Waciega tworzą kęcką Grupę Poszukiwawczo-Ratowniczą. To oni, jako pierwsi ratownicy z psami, przybyli na miejsce katastrofy budowlanej w hali wystawienniczej w Chorzowie. Ich sprawnej akcji życie zawdzięcza sześć osób, które wynieśli ze zgliszcz.



## Zwycięzcy Plebiscytu na najlepszych sportowców i trenerów 2005

*czytaj str 2*



## Rocznica wyzwolenia Kęt

*czytaj str 2*



# Trener i sportowiec roku 2005

## Konkurs rozstrzygnięty

Konkurs na Sportowca i Trenera roku 2005 w Gminie Kęty – rozstrzygnięty. Sportowcem roku 2005 w plebiscytcie zorganizowanym przez Urząd Gminy w Kętach został Robert Adamus. Drugie miejsce przypadło Annie Płonce, a trzecie Michałowi Matyszkowiczowi.

Trenerem roku wybrany został Janusz Gładys. Kolejne miejsca zajęli Marek Błasiak i Jacek Zawila.

Cała uroczystość miała miejsce w Hali Sportowej OSiR-u na os. Nad Sołą. Liczne zgromadzona widownia mogła - oprócz rozstrzygnięcia konkursu - zobaczyć również prezentację multimedialną (przygotowaną przez Katarzynę Wadoń nauczyciela z Gimnazjum Nr2 w Kętach) przedstawiająca dokonania nominowanych oraz program artystyczny przygotowany przez zespół „Aniołki Feliksa” pod kierownictwem Małgorzaty Czech (Gimnazjum Nr1) oraz Dawida (Zespół Szkół Podstawowo – Gimnazjalnych w Kętach) i Mateusza (PZ 9) Żmudów. Zwieńczeniem zabawy był pokazowy mecz siatkarski pomiędzy kadetami reprezentującymi

Kęty i ich rówieśnikami z Bielska – Białej.

W tym roku po raz pierwszy zmieniono formułę plebiscytu. Najlepszego sportowca i trenera wybierali wszyscy zainteresowani lokalnym sportem. Kupony drukowane w „Dzienniku Polskim” (patronem medialnym plebiscytu) oraz „Kęczaninie” można było przysyłać na adresy redakcji lub przynosić bezpośrednio do Urzędu Gminy w Kętach. Spośród głosujących wylosowano dwie nagrody główne oraz dziesięć zestawów upominkowych.

Upominki wylosowali - Barbara Widzy - Jawiszowice, Mateusz Bury - Gilowice, Zofia Pałamarczuk - Kęty, Stefan Flisowski - Kęty, Ludwik Drabek - Zasole Bielańskie, Jolanta Błasiak - Kęty, Tomasz Olejarz - Malec, Janusz Rajda - Targanice, Barbara Radwan - Bielany, Maria Dusik - Bielany.

Nagrody główne czyli pamięć komputerową, ufundowana przez Dziennik Polski, wylosowała - Dorota Zygmunt z Kęt, a aparat cyfrowy zakupiony przez UG Kęty - Stanisława Gładys z Kobiernic.

*zdjęcie na 2 stronie okładki*



## Pamięci ofiar tragedii w Katowicach

W sobotę 4 lutego z inicjatywy mieszkańców Kęt oddano symboliczny hołd ofiarom katastrofy w Katowicach.

O 17.00 pod pomnikiem św. Jana Kantego w Rynku zgromadzili się mieszkańcy Kęt i okolicznych sołectw, strażacy oraz ratownicy, którzy brali udział w akcji ratunkowej, a także przedstawiciele Polskiego Związku Hodowców Gołębi Poczтовых. Kwadrans po piątej rozległ się dźwięk syren, których minutowy sygnał przypomniał ofiary katowickiego wypadku. Podczas spotkania kilka słów do zebranych wygłosił przedstawiciel Związku Hodowców Gołębi, który na koniec swojego wystąpienia wypuścił w powietrze jednego gołąbka. Następnie zebrani wysłuchali odegranego na trąbce utworu „Cisza”, po którym Proboszcz Franciszek Knapik odmówił krótką modlitwę za zmarłych. Na zakończenie każdy z obecnych na płycie Rynku zapalił znicz, a harcerze pełniący honorową wartę przed pomnikiem, ułożyli je w kształt gołębia.

Po uroczystości w kościele parafialnym p.w. św. św. Katarzyny i Małgorzaty odbyła się msza święta w intencji osób, które zginęły w Hali Międzynarodowych Targów Katowickich.

szały się z minuty na minutę.

Ratownicy brali udział już w wielu akcjach, jednak żadna nie dorówna tej katowickiej. - Nigdy nie widzieliśmy tylu ofiar w jednym miejscu - opowiada Jerzy Wołoszyn. - Żaden z nas chyba nigdy tego nie zapomni.

Kęccy ratownicy potwierdzają, że współpraca pomiędzy członkami akcji ratunkowej była znakomita. - Każdy wiedział, co ma robić, ale to wynik zgrania zespołu i wykszolenia - dodaje Jan Wołoszyn.

Grupa na miejscu tragedii z narażeniem życia pracowała przez 15 godzin. Psy odnalazły sześciu żywych ludzi.

Więcej o kęckich ratownikach w kolejnym wydaniu Kęczanina.

*(kan)*

*zdjęcie na 2 stronie okładki*

## Rocznica wyzwolenia Kęt

W sobotę 28 stycznia przypadła 61 rocznica wyzwolenia Kęt.

W tym roku pamięć osób, które zginęły podczas wyzwolenia miasta, uczczono jednak już dzień wcześniej - w piątek 27 stycznia. Delegacja Urzędu Gminy, w skład której wszedł Burmistrz Roman Olejarz, Wiceburmistrz Anna Gacek - Bilczewska oraz Wiceprzewodniczący Rady Miejskiej Jan Dudziak - w asyście pocztu sztandarowego Koła Kombatantów w Kętach - złożyła wiązanki kwiatów na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza. Hołd poległym oddał również przewodniczący Koła Kombatantów Jan Christ.

Ceremonia, choć skromna, przypominała wszystkim mieszkańcom o ofiarach, które oddały swoje życie w chwili wyzwolenia naszego miasta. Wiazanki kwiatów i chwila zadumy to wyraz pamięci i szacunku, jaki oddajemy co roku wszystkim poległym w rocznicę oswoobodzenia Kęt.

*zdjęcie na 2 stronie okładki*

## Robili wszystko, żeby wyciągnąć jak najwięcej żywych osób

Bohaterowie są wśród nas.

- *Na miejsce przybyliśmy około 19, prawie dwie godziny po zawaleniu się dachu. Było nas dziesięcioro i cztery psy. Szybko podzieliliśmy się na dwie grupy* - opowiadają członkowie grupy.

Ratownicy z Kęt i ich psy w ruinach hali szybko odnaleźli cztery żywe osoby, przgniecione metalową konstrukcją dachu. Psy wskazały jeszcze dwa kolejne miejsca, w których leżało jeszcze dwóch rannych. Ekipa pomagała także innym służbom wydobyć wielu poszkodowanych. - W czasie akcji panował dotkliwy mróz, my jednak poczuliśmy go dopiero podczas przerwy. Choć mieliśmy na sobie tylko polary, nie czuliśmy, że temperatura spadała poniżej 20 stopni Celsjusza. Nam było gorąco, po plecach lał się pot - opowiada Jan Wołoszyn, dowódca grupy. - Nikt jednak nie myślał o tym, tylko nasłuchiwał wołania o pomoc i prowadził psa. Liczył się czas, w którym można było uratować jak najwięcej ludzi. Temperatura spadała, a ich szanse na przeżycie zmniejszały się z minuty na minutę.

KĘCZANIN - PISMO ZIEMI KĘCKIEJ

Wydawca: Dom Kultury w Kętach; p.o. Redaktor naczelny: Maciej Hejnowicz; Adres redakcji: 32-650 Kęty, ul. Żwirki i Wigury 2, tel. 844-86-70; Dyżury redakcji: każdy wtorek od godz. 16.00 - 17.00 w Domu Kultury w Kętach - pokój 121 dk@dk-kety.com.pl

Ogłoszenia i reklamy przyjmowane są w Domu Kultury w pok. 105 codziennie od godz. 8.00 - 15.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania zmian i skracania tekstów.

skład: Maciej Hejnowicz  
maciej@hejnowicz.com

Druk: **DTL** Porąbka, ul. Chmielna 5, tel. 8106038, e-mail: dtl@cnm.pl

Nakład: 1200 egz

## Rzeczne wylewy i podtopienia

Intensywne opady śniegu i nienotowane od lat mrozy spowodowały poważne zagrożenia nie tylko dla ruchu drogowego i bezpieczeństwa obiektów budowlanych. Związujące się wskutek zarastania lodem koryta rzek spowodowały w Kętach miejscowe wylewy i podtopienia, zarówno budynków mieszkalnych jak i gospodarczych. Zagrożenie powodziowe wystąpiło pomiędzy 27 stycznia a 6 lutego br.

Najgroźniejsza sytuacja wystąpiła w ostatnich dniach stycznia w rejonie zbiegu ulicy Krótkiej z ulicą Krakowską. Zwykle spokojny przepływ wody w bocznym kanale Młynówki, biegnącym pod mostem na ulicy Krótkiej oraz dalej między tartakiem i ulicą Krakowską, okazał się nie do opanowania przy sięgających 20 stopni nocnych mrozach.

Prowadzone codziennie przez kęckich strażaków, Państwową Straż Pożarną i mieszkańców akcje skuwania lodu na kanale i w głównym korycie Młynówki nie były w stanie zapobiec okazałemu wylewowi tych cieków na posesje przy ul. Krótkiej w dniu 31 stycznia. Dopiero zastosowanie ciężkiej koparki i całodzienne, ręczne skuwanie lodów Młynówki (od młyna przy ulicy W. Świętych do ulicy Krótkiej) - wykonane przez kilka jednostek OSP (Kęty, Kęty Podlesie, Nowa Wieś, Łęki, Witkowiec) - pozwoliło na przywrócenie pełnej drożności Młynówki i jej kanału. Do usunięcia zatoru lodowego, powstałego w czasie akcji pod mostem na ulicy Krakowskiej, strażacy z Kęt użyli pontonu holowanego na linach. Szczęśliwie pogoda w następnych dniach zmniejszyła znacznie intensywność zamarzania cieków.

Działania zapobiegawcze i ratownicze utrudniał nie tylko mróz skuwający systematycznie wody Młynówki i jej kanału. Pomimo prośby Gminnego Zespołu Regutowania, zgłoszonej już przy pierwszych wylewach 29 stycznia wobec fatalnych warunków pogodowych i bezskutecznej walki z ciągle odtwarzającym się lodem, nie ograniczono zrzutu wody do Młynówki ze zbiornika na Sole w Czańcu na pełny okres krytycznej sytuacji na tej rzece i jej kanale.

Chociaż Gmina Kęty nie wykonuje praw właścicielskich tego ciek wodnego, czyni starania, aby poprawić jego stan techniczny. Niezależnie od już uregulowanego odcinka (od ul. Krótkiej do firmy Eskimak) deklaruje swój udział w dalszej jego regulacji. W tej sprawie decyzję musi jednak podjąć Małopolski Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych, który od niedawna - na mocy nowego prawa wodnego - przejął funkcję zarządcy tego potoku.

## OGŁOSZENIE

### Burmistrz Gminy Kęty ogłasza przetarg ustny nieograniczony

na dzierżawę nieruchomości stanowiącej własność Gminy Kęty obejmującej działkę nr 3731/3 o pow. 3825 m<sup>2</sup> zabudowanej budynkiem Strzelnicy, położonej w Kętach przy ul. Krakowskiej na okres 9 lat.

W obowiązującym miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego gminy Kęty uchwalonym uchwałą nr: XXIII/214/2000 Rady Miejskiej w Kętach z dnia 13.10.2000 r. nieruchomość położona jest w terenach przeznaczonych pod usługi sportu, kontur -US z możliwością adaptacji na inne funkcje usługowe z zaleceniem utrzymania charakteru sportowo-rekreacyjnego.

**Cena wywoławcza czynszu za dzierżawę nieruchomości wynosi: 440,- zł brutto (słownie: czterysta czterdzieści złotych) miesięcznie.**

1. Przetarg odbędzie się w dniu 11 kwietnia 2006 r. o godz. 11<sup>00</sup> w Sali Narad (I piętro) Urzędu Gminy Kęty Rynek 7.

2. W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne lub prawne, które wpłacą w kasie Urzędu Gminy Kęty Rynek 7 wadium w wysokości 100,-zł (słownie: sto złotych) nie później niż do 7.04.2006 r.

3. Wadium zwrócone zostanie w terminie do 3 dni od daty przetargu, a wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygrał zalicza się na poczet czynszu dzierżawnego. Wadium ulega przepadkowi w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygrał od podpisania umowy dzierżawy.

4. Przypadające od przedmiotu dzierżawy podatki i opłaty obciążają dzierżawcę nieruchomości.

5. Szczegółowych informacji udziela Kierownik Wydziału Zagospodarowania Przestrzennego i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Gminy Kęty, pok. 30, telefon-033 844-76-00 wew. 131 w godzinach pracy Urzędu.

6. Burmistrz Gminy Kęty może odwołać ogłoszony przetarg z uzasadnionej przyczyny.



## OGŁOSZENIE

### Burmistrz Gminy Kęty ogłasza przetarg ustny nieograniczony

na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Kęty obejmującej działkę nr 8369/1 o pow. 694 m<sup>2</sup> z KW 13312, zabudowaną budynkiem położonym przy ul. Jana Kantego 21c w Kętach.

W obowiązującym miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego Gminy Kęty uchwalonym uchwałą nr: XXX/243/2005 Rady Miejskiej w Kętach z dnia 29 czerwca 2005 r. ogłoszoną w Dz. Urz. Woj. Małopolskiego Nr 472 poz. 3508 z 2005r. w/w nieruchomość położona jest w terenach zabudowy usługowej o charakterze komercyjnym- jednostka A8U.

**Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 175.700,00 zł (sto siedemdziesiąt pięć tysięcy siedemset złotych).**

1. Przetarg odbędzie się w dniu 11 kwietnia 2006 r. o godz. 10<sup>00</sup> w Sali Narad (I piętro) Urzędu Gminy Kęty Rynek 7.

2. W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne lub prawne które wpłacą wadium w wysokości 30.000,00 zł (trzydzieści tysięcy złotych) nie później niż do 7.04.2006r. przelewem na konto Urzędu Gminy Kęty Nr 71 10600076 0000 3300 0002 4404 w BPH PBK S.A. O/Kęty. Potwierdzeniem wpłaty wadium jest wpływ pieniędzy na konto urzędu w wyżej podanym terminie.

3. Wadium zwrócone zostanie w terminie do 3 dni od daty przetargu, a wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygrał, zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości. Wadium ulega przepadkowi w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygrał, od zawarcia umowy sprzedaży nieruchomości.

4. Wylicytowaną kwotę za nieruchomość należy uiścić w całości przed zawarciem umowy sprzedaży nieruchomości.

5. Koszty umowy notarialnej i wpisów do ksiąg wieczystych oraz ewentualnego odtworzenia granic nieruchomości ponosi nabywca.

6. Szczegółowych informacji udziela Kierownik Wydziału Zagospodarowania Przestrzennego i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Gminy Kęty, pok. 30, telefon 033 844-76-00 wew. 131 w godzinach pracy Urzędu.

7. Burmistrz Gminy Kęty może odwołać ogłoszony przetarg z uzasadnionej przyczyny.

## Porozumienie Gminy Kęty i Powiatu Oświęcimskiego na rok 2006

Samorząd Kęt - jak co roku - nie ogranicza się w swej aktywności jedynie do tzw. zadań własnych. Wśród wydatków na 2006r. przewidziano również m.in. wydatki na dofinansowanie zadań powiatowych.

Największą kwotę (550 tys.zł.) zaplanowano na dofinansowanie remontów dróg powiatowych. Wsparcie to dotyczy 50% udziału w remontach m.in. ul. Mostowej w Bielanych (75 tys.zł.), drogi relacji Nowa Wieś – Osiek na dwóch odcinkach - w Malcu i Nowej Wsi (180 tys.zł.), drogi Witkowice – Podkokocie (75 tys.zł.). Za 100 tys.zł. zaplanowano kontynuowanie prac przy chodniku w Witkowicach, przewidziany udział finansowy Gminy Kęty w tym zadaniu to 70 tys.zł. Na powyższe prace zawarto już obustronne porozumienia pomiędzy Gminą a Powiatem. W toku uzgodnień pozostaje remont mostu na ul. Wszystkich Świętych (Gmina zabezpiecza w tym zadaniu 50% udział tj. 150 tys. zł.). Powiat Oświęcimski przekaże także Gminie Kęty 275 tys.zł. na bieżące utrzymanie dróg powiatowych w mieście.

Odrębnym tematem jest remont mostu na rzece Sole. W przypadku pozytywnego rozpatrzenia procedur odwoławczych Starostwa Powiatowego w Oświęcimiu - w sprawie dofinansowania tego zadania ze środków unijnych - Gmina Kęty podjęła zobowiązanie uczestniczenia finansowego w zadaniu w kwocie do 900 tys.zł.

Prowadzenie w Kętach filii Wydziałów Komunikacji i Budownictwa Starostwa Powiatowego dofinansowywane jest z budżetu Kęt kwotą 48 tys.zł. Z kolei na prowadzenie przez samorząd Kęt Geodezji. Powiat przewiduje 33 tys.zł.

Podejmowana współpraca Gminy Kęty i Powiatu Oświęcimskiego służy lepszemu zaspokajaniu potrzeb mieszkańców miasta i sołectw. Podziały administracyjne i kompetencyjne często nie wychodzą bowiem naprzeciw oczekiwaniom społecznym.

## Programy z zakresu promocji zdrowia

W 2006r. przeznaczony się - na realizację programów z zakresu promocji zdrowia skierowanych do mieszkańców gminy Kęty - łączną kwotą 20.000zł. zapisaną w uchwale budżetowej.

Tematy programów opracowano na wspólnym spotkaniu kierowników niepublicznych zakładów i GZOZ w Kętach i są to:

1) program zdrowotny lakowania zębów stałych ( szóstek ) dzieciom z klas I i II szkół podstawowych,

2) program badań przesiewowych w kierunku nowotworów jelita grubego. Program obejmuje oznaczenie markera nowotworowego we krwi (CEA). Badanie kału na obecność krwi utajonej u osób po 40 roku życia z terenu gminy Kęty,

3) wykrywanie wad wzroku u dzieci 6 letnich z terenu gminy Kęty.

Na świadczenia zdrowotne związane z lakowaniem zębów zostanie ogłoszony konkurs ofert wraz z zaproszeniem do składania ofert przez niepubliczne zakłady opieki zdrowotnej, działające na terenie gminy Kęty, po przeprowadzeniu bezpłatnego przeglądu stanu uzębienia we wszystkich szkołach.

Natomiast Gminny Zakład Opieki Zdrowotnej otrzyma od Gminy dotacje na świadczenia realizowane w ramach dwóch pozostałych programów z możliwością udzielenia zamówienia na świadczenia niepublicznym zakładom w formie konkursu ofert.

## Dyrektorzy nowych zespołów szkolnych

18 listopada 2005r. Rada Miejska w Kętach podjęła uchwały, na mocy których doszło w sołectwach Łęki, Bielany, Bulowice i Nowa Wieś do połączenia tamtejszych przedszkoli, szkół podstawowych i gimnazjów w zespoły.

W związku z powyższymi uchwałami Burmistrz Gminy Kęty ogłosił konkursy na stanowiska dyrektorów w nowo powstałych zespołach. 13 i 14 lutego nastąpiło rozstrzygnięcie konkursów. W wyniku prac komisji na dyrektorów desygnowani zostali :

Hermina Dudziak Zespół Szkolno – Gimnazjalny w Nowej Wsi,

Iwona Sroka Zespół Szkolno – Przeszkolny w Łękach,

Jacek Wojewodziec Zespół Szkolno – Przeszkolny w Bulowicach,

Małgorzata Lis Zespół Szkolno – Gimnazjalny w Bielanych.

W konkursie na stanowisko dyrektora zespołu w Nowej Wsi startowały 3 osoby, w pozostałych przypadkach były to pojedyncze kandydaty.

Po uzyskaniu pozytywnych opinii Małopolskiego Kuratora Oświaty, Burmistrz Gminy Kęty wręczy oficjalne powierzenie obowiązków nowym dyrektorom. Nowe zespoły szkolne zaczną funkcjonować od 1 września 2006r.

## Spotkanie Noworoczne

26 stycznia w Sali Kameralnej Domu Kultury w Kętach odbyło się tradycyjne Spotkanie Noworoczne Burmistrza Romana Olejarza z przedstawicielami środowiska gospodarczego gminy. Burmistrz w swoim wystąpieniu przedstawił przybyłym przedsiębiorcom ubiegłoroczne gminne inwestycje, a także omówił pozytywne zmiany, jakie zaszły w gospodarce miasta i sołectw. Przybliżył on ponadto plany samorządu dotyczące rozwoju Gminy Kęty w nadchodzącym roku.

Po części oficjalnej zebrani wysłuchali koncertu fortepianowego Jacka Maksymiu-

ka, który zagrał karnawałowe standardy muzyki klasycznej. Podsumowaniem Spotkania Noworocznego był skromny poczęstunek w kawiarni Domu Kultury. Tam goście przy kawie mogli na spokojnie wymienić uwagi i poglądy na temat życia gospodarczego gminy.



# XXXVII Sesja Rady Miejskiej w Kętach

Pierwszą sesję Rady Miejskiej w Kętach w roku 2006 zwołano na dzień 20 stycznia. Najważniejszymi punktami obrad było podjęcie uchwał w sprawie:

- wyrażenia zgody na wydzierżawienie części nieruchomości położonej w Malcu, zabudowanej obiektem przedszkola;

Część nieruchomości będąca przedmiotem umowy najmu w obowiązującym planie zagospodarowania przestrzennego przeznaczona jest pod zabudowę usługową o charakterze publicznym. Oddanie nieruchomości w długoletnią dzierżawę pozwoli dzierżawcy efektywniej planować koszty związane z funkcjonowaniem przedszkola.

- wyrażenia zgody na sprzedaż nieruchomości położonej w Kętach;

Rada Miejska w Kętach podjęła uchwałę wyraziła zgodę na sprzedaż bezprzetargową ośmiu niezabudowanych działek położonych w Kętach na osiedlu Kamieniec. Rada podjęła uchwałę po rozpatrzeniu pism, w których wnioskodawcy zwrócili się do Urzędu Gminy w Kętach o sprzedaż gruntu przylegającego bezpośrednio do ich działek, a będącego własnością Gminy. Radni uznali za zasadną sprzedaż terenu gminnego z uwagi na poprawę warunków zagospodarowania przyległych nieruchomości.

- wyrażenia zgody na sprzedaż lokali mieszkalnych;

Radni wyrazili zgodę na sprzedaż lokali mieszkalnych mieszczących się w budynku Ośrodka Zdrowia w Bielanych (lokal nr1 sprzedany może zostać w drodze przetargu, lokalne nr2 i nr3 w drodze bezprzetargowej). Mieszkania przeznaczone do sprzedaży ujęte są w realizacji planu sprzedaży nieruchomości gminnych, wykazanych w informacji o stanie mienia komunalnego z dnia 21.10.2005r.

- zmian uchwały budżetowej Gminy Kęty na rok 2006;

Decyzją Rady Miejskiej w Kętach podjęto zmiany w uchwale budżetowej na rok 2006. Zmiany dotyczą m.in. zwiększenia dotacji dla Ośrodka Sportu i Rekreacji w Kętach (związanej z wejściem w życie ustawy o finansach publicznych), uszczegółowienia nazwy zadania inwestorskiego w Witkowicach oraz ogłoszenia przetargu i zaplanowania wydatków do wartości kosztorysu inwestorskiego na zadanie pn. Przebudowa Drogi Gminnej Łęki Bielany w Gminie Kęty.

- diet przysługujących sołtysom i przewodniczącym zarządów dzielnic;

Przyjęta uchwała została przygotowana w odpowiedzi na wystąpienie sołtysów, w którym proszą oni o zmiany we wcześniejszej uchwale dotyczącej wypłacania diet sołtysom i przewodniczącym rady dzielnic miasta. Wniosek umotywowany został faktem, że diety przez dłuższy czas nie były rewaloryzowane. W nowej uchwale radni przyjęli, że utrzymane zostaną miesięczne

wypłaty diet, ale ich wysokość powiązana zostanie z czasochłonnością zadań sołtysa. Za kryteria wpływające na czasochłonność zadań uznano: ludność i obszar sołectwa oraz długość dróg gminnych w sołectwie.

Ponadto na sesji uchwalono plan pracy Rady Miejskiej oraz Komisji Rady Miejskiej w Kętach na 2006r.

## Interpelacje i zapytania radnych Radny Kazimierz Babiuch

Zwrócił się z zapytaniem o środki na realizację projektu technicznego sali gimnastycznej w Bielanych.

Radny poprosił także o udzielenie odpowiedzi na pismo złożone w dniu 7 listopada 2005 r. w UG Kęty, które dotyczyło odstąpienia od opłaty cmentarnej za grób Antoniego Brodnowskiego położony na cmentarzu komunalnym w Bielanych. Radny pokreślił, że Antoni Brodnowski był osobą zasłużoną dla miejscowej społeczności, a pismo podpisane zostało przez Rady Sołectwie Łęk i Bielan, sołtysów wsi oraz Ochotnicze Straże Pożarne obu sołectw.

Radny Babiuch zwrócił się ponadto z prośbą o wyjaśnienie sprawy artykułu zamieszczonego w Gazecie Krakowskiej pt. „Oferty niezgody”. Artykuł dotyczył m.in. rezygnacji z rozpisania konkursu na przewozy opieki całodobowej, pomimo że zadanie to przekracza kwotę 6 tys. euro, co kwalifikuje je do rozstrzygnięcia na drodze przetargu.

Burmistrz Roman Olejarz poinformował Radnego, że decyzja odnośnie realizacji projektu technicznego sali gimnastycznej w Bielanych najprawdopodobniej zostanie podjęta do końca lutego br.

Odpowiadając na drugą interpelację - dotyczącą odstąpienia od opłaty za grób Antoniego Brodnowskiego - Burmistrz zakomunikował, że podjęte zostały działania proceduralne przez radcę prawnego, po zakończeniu których Gmina zajmie ostateczne stanowisko w tej kwestii.

Dyrektor Gminnego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Kętach dr Jerzy Kmiecik poinformował Radnego, że w ubiegłym roku Gminny Zakład Opieki Zdrowotnej w Kętach podpisał umowę - na świadczenia transportu sanitarnego - z firmą WAN-MED z Oświęcimia. Firma świadczyła swoje usługi bardzo dobrze, za cenę na tyle niską, że nie było konieczności ogłoszenia przetargu. Niestety, w roku obecnym, firma podniosła cenę usługi o 7 groszy. Przyjęcie nowej oferty cenowej na cały rok 2006 zmusiłoby GZSZ do przetargu. Zdecydowano się jednak na podpisanie z firmą WAN-MED umowy na pół roku (bez konieczności rozpisania przetargu) i ogłoszenie przetargu na usługi transportu sanitarnego na drugą połowę 2006r.

## Radny Stanisław Tadeusz Drzyżdżyk

Interpelował w sprawie likwidacji „zapadnięcia” na ulicy prowadzącej z ul. Żwirki

i Wigury do Kościoła p.w. NSPJ na os. 700-lecia w Kętach. Radny przypomniał, że w tym miejscu - po opadach - tworzy się ogromna kałuża, co powoduje, że przechodnie są ochlapywani przez przejeżdżające samochody.

Radny zwrócił się z prośbą o interwencję i usunięcie nierówności nawierzchni przy ul. Kościuszki (na wysokości os. Kościuszki).

Poruszył także sprawę chodnika przy ul. Kościuszki na wysokości firmy METPOL. Przejście przez przejazd prowadzący do tej firmy - ze względu na istniejące nierówności - jest utrudnione. Radny przypomniał, że złożył już interpelacje w tej sprawie, na które Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad udzieliła sprzecznych odpowiedzi. Dlatego prosi o ponowną interwencję w tej sprawie.

Radny poruszył ponadto sprawę rozliczeń opłat, prowadzonych przez przedsiębiorstwo komunalne „Komax” Sp. z o.o. Zauważył, że wszyscy właściciele mieszkań w wspólnotach mieszkaniowych otrzymali potwierdzenie salda za rok ubiegły, ale bez podania kosztów poszczególnych składników, co jego zdaniem uniemożliwia potwierdzenie salda. Mieszkańcy wspólnot nie otrzymują ponadto informacji o ilości zużytej wody. Kwota, która jest im przedstawiana, to suma ogólna, z której nie można wyciągnąć sumy indywidualnego zużycia. Radny zwrócił się również z prośbą, aby powrócić do organizowania zebrań wspólnot mieszkaniowych w godzinach popołudniowych. Wcześniej większość członków pracuje, co uniemożliwia im uczestniczenie w tych spotkaniach.

Na koniec radny zwrócił się w imieniu mieszkańców ul. Słonecznej (posesje od zakrętu w kierunku ogródków działkowych) z prośbą o utwardzenie tego odcinka drogi gminnej oraz założenia tam przynajmniej jednego punktu świetlnego.

Jan Klęczar Dyrektor Miejskiego Zakładu Wodociągów i Kanalizacji wyjaśnił, że wskazana przez Radnego „zapadlina” znajduje się poza obszarem, na którym prowadzone były prace związane z instalacją kanalizacyjną. Dyrektor zauważył jednak, że w miejscu tym jest obustronne obniżenie terenu, który wymaga odwodnienia. Burmistrz obiecał, że odpowiednie służby zajmą się wskazanym problemem.

Burmistrz Roman Olejarz zadeklarował wystąpić do administratora drogi, na której znajduje się ul. Kościuszki w kwestii usunięcia nierówności nawierzchni oraz poprawienia stanu chodnika. Burmistrz podkreślił jednocześnie, że potrzebne jest rozpoczęcie budowy nowej drogi krajowej (Integracyjnej Drogi Beskidzkiej) łączącej Kraków z Bielskiem - Białą, która omijać będzie centrum Kęt, Andrychowa i Wadowic.

Prezes Przedsiębiorstwa Komunalnego „Komax” Grzegorz Dybał, odpowiadając na pytania Radnego dotyczące Wspólnot Miesz-

# XXXVII Sesja Rady Miejskiej w Kętach

kaniowych, obiecał, że rozliczenia opłat będą klarowne i dostarczone zostaną do każdego klienta na przełomie stycznia i lutego. Odnośząc się do kwestii potwierdzenia sald, Prezes przypomniał, że zgodnie z ustawą o rachunkowości na Komaxie spoczywa obowiązek wysłania takiego potwierdzenia do wszystkich kontrahentów. Obowiązek ten został już spełniony. Prezes dodał ponadto, że w przypadku powstania jakichkolwiek niejasności są one wyjaśniane przez odpowiednie służby przedsiębiorstwa. Na koniec swojej wypowiedzi Prezes Dybał poinformował Radnego, że Zebrania Wspólnot odbywają się zarówno rano, jak i po południu w zależności od porzeby danej Wspólnoty.

Odnośząc się do ostatniej interpelacji Radnego, dotyczącej utwardzenia odcinka ul. Słonecznej, Burmistrz Roman Olejarz obiecał, że jeśli prace będą możliwe do wykonania w ramach bieżącego utrzymania dróg, to rozpoczną się wiosną, po rozpatrzeniu wszystkich aspektów technicznych.

## **Radna Wiesława Drabek – Polek**

Radna w imieniu Komisji Organizacyjno – Regulaminowej poprosiła o szybką interwencję w sprawie naprawy odcinka drogi w Bulowicach na wysokości stacji benzynowej.

## **Radny Wiesław Gawęda**

Radny podziękował w imieniu mieszkańców oraz osób, które korzystają z przejścia wiodącego przez Ośrodek Rekreacyjno – Sportowy w Kętach, za jego dobre odśnieżanie.

## **Radny Kazimierz Brzuska**

Radny w swojej wypowiedzi nawiązał do dwóch interpelacji, które złożył w ubiegłym roku. Pierwsza dotyczyła oznakowania nazw ulic, które wykonywane jest obecnie bardzo dobrze. Druga odnosiła się do oznakowania budynków. Radny spytał, czy w tej sprawie zostały podjęte jakieś działania, które mogłyby poprawić obecną sytuację.

Korzystając z obecności przedstawiciela policji, Radny zaapelował o egzekwowanie przez policję zakazu parkowania w miejscach, gdzie ten zakaz obowiązuje. Lekceważenie tego przepisu jest szczególnie uciążliwe w sytuacji, kiedy obfity śnieg utrudnia o ruch (szczególnie w centrum miasta) zarówno pojazdów prywatnych jak i komunikacji miejskiej.

Odpowiadając na pierwszą interpelację, Burmistrz Roman Olejarz poinformował radnych, że prawidłowe oznakowanie budynków jest sprawdzane na bieżąco przez Straż Miejską oraz pracowników Wydziału Zagospodarowania Przestrzennego i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Gminy w Kętach.

Burmistrz poparł apel Radnego odnośnie prawidłowego parkowania pojazdów, zauważył przy tym, że w trudnych zimowych warunkach korzystanie z dróg jest w znacznym stopniu utrudnione, a źle zaparkowane

samochody powodują jeszcze większe komplikacje.

## **Radny Marek Listwan**

Radny zapytał, czy w związku z powstaniem Niepublicznych Zakładów Opieki Zdrowotnej w Gminie Kęty, możliwe jest obniżenie opłat za badania wykonywane w Gminnym Zakładzie Opieki Zdrowotnej w Kętach (badań sprzętem specjalistycznym) dla mieszkańców gminy, którzy są pacjentami NZOZ-ów.

Ponadto Radny po raz kolejny poprosił, o przygotowanie finansowych konsekwencji łączenia gminnych placówek oświatowych w Zespoły Szkół.

Dyrektor Gminnego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Kętach dr Jerzy Kmiecik przypomniał, że GZOZ w Kętach weryfikuje każdego roku ceny za wykonywanie badań, które świadczy na rzecz innych zakładów mających podpisane umowy z Narodowym Funduszem Zdrowia. Ceny te są porównywane każdego roku. Pomimo że wyposażenie laboratorium GZOZ w Kętach jest dobre, niektóre badania zlecane są jednak innym zakładom. Na mocy podpisanych z nimi umów, jednostki te przekazują wykaz cen swoich usług. Jest to baza, na której GZOZ Kęty kalkuluje własne cenniki, aby ceny usług były porównywalne z innymi jednostkami zdrowia, a jednocześnie nie były niższe niż koszty, które generują. Dyrektor zauważył, że ceny usług GZOZ Kęty są porównywalne z cenami innych jednostek opieki zdrowotnej i nie są wygórowane.

## **Przewodniczący Rady Józef Skudlarski**

Przewodniczący zwrócił się z pytaniem do obecnego na sesji Posła na Sejm RP - Janusza Chwieruta, czy pismo złożone przez posłów w sprawie remontu mostu na rzece Sole skutkuje podjęciem jakiś działań.

**Janusz Chwierut** - poseł na Sejm RP podziękował za zaproszenie na sesję i podkreślił, że wspólnie z innymi parlamentarzystami wystosował pismo do Marszałka Województwa Małopolskiego, w którym prosi o pomoc w rozpoczęciu prac związanych z remontem mostu na rzece Sole. Janusz Chwierut przypomniał, że wspólnie z radnym powiatowym Janem Klęczarem podniósł sprawę remontu mostu również w strukturach powiatowych. Poseł poinformował radnych, że po rozmowach z Burmistrzem Romanem Olejarzem została przyjęta strategia prowadzenia rozmów zmierzających do rozwiązania tego problemu. Potwierdził on, że istnieje realna możliwość wspierania działań na rzecz remontu z poziomu budżetu państwa, ale tylko poprzez kontrakty wojewódzkie. Poseł Chwierut zauważył, że jeśli zostanie przyjęty budżet państwa, to mogą pojawić się w nim dodatkowe środki dla budżetów wojewódzkich. Ponadto poseł dodał, że należy poszukiwać środków, które można będzie pozyskać ze Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regional-

nego (ZPORR). Działania na rzecz przyjęcia i zrealizowania zadania, jakim jest remont mostu na Sole, powinny zostać zintensyfikowane również przez Starostwo Powiatowe w Oświęcimiu, ponieważ w przypadku zamknięcia przeprawy mogą nastąpić duże utrudnienia w ruchu na długi czas.

Na koniec swojego wystąpienia Janusz Chwierut, w imieniu swoim oraz innych posłów, zadeklarował gotowość wsparcia wszystkich działań zmierzających do rozwiązania problemu. Poseł podkreślił, że będzie w tej kwestii w stałym kontakcie z Burmistrzem Gminy.

## **Sołtys Witkowiec – Pani Kazimiera Micherda**

Sołtys zwróciła się z prośbą o interwencję w sprawie utrzymania dróg powiatowych w sołectwie Witkowiec. Sołtys podkreśliła, że śnieg i lód oraz występujące utrudnienia w ruchu stwarzają duże zagrożenie dla użytkowników tych ciągów komunikacyjnych.

Burmistrz Roman Olejarz obiecał interwencję we władzach Powiatu Oświęcimskiego zmierzającą do zintensyfikowania działań w kwestii zimowego utrzymania dróg w Witkowicach.

## BURMISTRZ GMINY KĘTY

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity- Dz. U. z 2004 r. Nr 261, poz. 2603 ze zm.),

### informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Kęty Rynek 7 w dniach od 28.02.2006 r. do 21.03.2006 r. zostaną wywieszone wykazy nieruchomości przeznaczonych do:

1. sprzedaży w trybie bezprzetargowym lokalu mieszkalnego położonego w Kętach na os. Wyszyńskiego 15/9 wraz z udziałem w gruncie na rzecz głównego najemcy,
2. sprzedaży w trybie bezprzetargowym lokalu mieszkalnego położonego w Kętach na os. Sikorskiego 2/90 wraz z udziałem w gruncie na rzecz głównego najemcy,
3. sprzedaży w trybie bezprzetargowym lokalu mieszkalnego położonego w Kętach na os. Wyszyńskiego 15/17 wraz z udziałem w gruncie na rzecz głównego najemcy,
4. sprzedaży w trybie przetargu lokalu mieszkalnego położonego w Bielanych przy ul. Łękiej 10/1 wraz z udziałem w gruncie,
5. oddania w dzierżawę części działek nr: 2189 i 2190/2 o pow. 70 m<sup>2</sup> obręb: Kęty-Nowe Miasto na rzecz dotychczasowego dzierżawcy.



Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego oraz inni sygnatariusze porozumienia zawartego w sprawie współpracy na rzecz poprawy stanu bezpieczeństwa i higieny pracy w rolnictwie organizuje:

### **OGÓLNOKRAJOWY KONKURS „BEZPIECZNE GOSPODARSTWO ROLNE”**

#### **Cel konkursu:**

promocja zasad ochrony zdrowia i życia w procesie pracy gospodarstwach rolnych oraz wyłonienie gospodarstw mających osiągnięcia we wdrażaniu tych zasad

#### **Warunki Konkursu:**

Udział w konkursie mogą brać osoby prowadzące produkcyjną działalność rolniczą, które wypełnią formularz zgłoszeniowy i prześlą go do końca marca 2006 r. do najbliższej Placówki Terenowej KRUS lub Oddziału Regionalnego KRUS w Bielsku-Białej ul. Listopadowa 56 (0-33 815-04-77 wew. 341).

Szczegółowe informacje o warunkach udziału w Konkursie dostępne są we wszystkich placówkach terenowych KRUS.

W zgłoszonych do Konkursu gospodarstwach oceniane będą elementy wpływające na bezpieczeństwo pracy, między innymi:

- ład i porządek w obrębie podwórza,
- stan budynków inwentarskich i gospodarczych, w tym: stan schodów i używanych drabin oraz instalacji i urządzeń elektrycznych,
- wyposażenie maszyn i urządzeń używanych w gospodarstwie w osłony ruchomych części, podpory, i inne zabezpieczenia,
- stan pilarek tarczowych,
- warunki obsługi zwierząt gospodarskich,
- stosowanie, stan i jakość środków ochrony osobistej.

Dla laureatów Konkursu przewidziano **CENNE NAGRODY I WYRÓŻNIENIA.**

Ogłoszenie wyników etapu regionalnego konkursu nastąpi w maju 2006 r.

**UWAGA:** W 2006 r. w konkursie nie mogą brać udziału zdobywcy trzech pierwszych miejsc etapów wojewódzkich i regionalnych z roku 2004 i 2005.

## Podziękowanie

**Składam serdeczne podziękowania wszystkim osobom i instytucjom, które udzieliły mi pomocy po tragicznym w skutkach pożarze mieszkania.**

**Beata Tobijasiewicz**

Dziękuję służbom ratowniczym i administracji, Straży Pożarnej, Policji oraz GOPS, Burmistrzowi Gminy Kęty Panu Romanowi Olejarzowi, Zarządowi i Prezesom Sp. KOMAX, Przewodniczącemu Rady Miejskiej Panu Józefowi Skudlarskiemu, Dyrektor Domu Kultury w Kętach Pani Grażynie Bułce.

Dziękuję sąsiadom - mieszkańcom wspólnoty Wyszyńskiego 4. W szczególności Panu Zbigniewowi Kowalczykowi, który osobiście zapobiegł niebezpieczeństwu wybuchu gazu i dalszym zniszczeniom budynku.

Bardzo dziękuję za każde słowo zrozumienia i otuchy oraz pomoc okazaną mi przez Dyrektora Powiatowego Zespołu nr 11 Szkół Ogólnokształcących im. Stanisława Wyspiańskiego Pana Tomasza Bąka.

Dziękuję za serdeczne wsparcie moich koleżanek i kolegów z Grona Pedagogicznego, Panią Dyrektorką Grażyną Kowalską, Radę Rodziców oraz wszystkich pracowników administracji i obsługi Powiatowego Zespołu nr 11 w Kętach.

Wszystkim Uczniom i Absolwentom Liceum i Gimnazjum im. S. Wyspiańskiego dziękuję za wrażliwość, dobroć, za dar serca, za niezwykle świadectwo dojrzałości.

Droga młodzieży, gratuluję pasji, spontaniczności i wyobraźni – to Wasz osobisty sukces i wielki sukces wychowawczy szkoły.

Dominiko, Paulino, Naserze, Montez, Przemku, Aniu, Maćku, Karolino, Samorządzie szkolny oraz wszyscy „pozytywnie zakręceni” – jesteście wspaniali.

Jestem dumna, że mogę z Wami pracować.

Oby światło, które nosicie w sobie nigdy nie zgasło...

**Beata Tobijasiewicz**

	IPKP	→	<b>NOWY LOKAL !! UWAGA !!</b>
			UL. KOŚCIUSZKI 65
<b>RYNEK</b>			<b>SKLEP -CHEMIK-</b>
			Z UL. SOBIESKIEGO, ZOSTAŁ PRZENIESIONY
	<b>STARY LOKAL</b>		<b>DO SERWISU OPON</b>
<b>SZKOŁA PODSTAW. NR 1 W KĘTACH</b>			<b>NA UL. KOŚCIUSZKI 65 W KĘTACH</b>

**GABINET STOMATOLOGICZNY**  
**LEK. STOMATOLOG ANDRZEJ ORSZULAK**  
 czynny  
 w poniedziałki i środy od 15<sup>00</sup> do 20<sup>00</sup>  
 oraz soboty od 11<sup>00</sup> do 14<sup>00</sup>

- Przeeglądy i porady bezpłatne
- Wszystkie zabiegi w znieczuleniu
- Korony i mostki wykonujemy w ciągu jednego tygodnia
- Zniżki dla stałych pacjentów

Rejestracja telefoniczna  
 tel. 033 845 54 86, 033 845 10 77, 033 875 23 97  
 32-650 Kęty, ul. 3-go Maja 11a

Czas pożegnać się z Czytelnikami. Po 6 miesiącach tymczasowego „pobywania” w „Kęczaninie”, przekazuję naszą gazetę na ręce nowej redaktor. Myślę, że nastanie dobry czas dla „Kęczanina”, życzę tego autorom i wszystkim Czytelnikom. Bo w końcu gazeta jest dla Czytelników. Za swoje będą przepraszam i dziękuję za pomoc.

„Stary, nowy, redaktor tymczasowy” Maciej Hejnowicz



# Działania OSP Kęty w roku 2005

Informacja Zarządu Oddziału Gminnego Związku OSP RP w Kętach o stanie organizacyjnym i gotowości bojowej jednostek OSP Gminy Kęty, stan na dzień: 31.12.2005r.

## Sprawy Organizacyjne

Na terenie Gminy Kęty działa 8 jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych, które skupiają w swoich szeregach 250 członków zwyczajnych, 159 członków wspierających, 58 członków honorowych oraz 1 drużynę kobiecą (8 członkiń) w OSP Witkowice, 4 drużyny żeńskie MDP (44 drużyny), 8 drużyn męskich MDP (86 członków).

W drugim półroczu br. z członków zwyczajnych wyłoniono w każdej OSP tzw. oddziały bojowe, których członkowie posiadający wymagane przeszkolenie, zostali skierowani na obowiązkowe badania lekarskie. Dotyczy to osób pomiędzy 18 a 60 rokiem życia (wymagania zgodne z ustawą o ochronie przeciwpożarowej).

## Sprawy techniczne

W roku 2005 zorganizowano i przeprowadzono

- Turniej Wiedzy Pożarniczej - OSP Bulowice (26.02.)

- Gminne Zawody Pożarnicze - OSP Bielany (25.06)

- Zawody Strzeleckie - Kęty (03.09).

Dokonano zakupu nowego samochodu pożarniczego typu lekkiego dla OSP Bulowice, sfinansowanego z przyznaných środków budżetowych Gminy Kęty (66 tys. zł), dotacji Zarządu Głównego Związku OSP RP (50 tys. zł) i środków własnych OSP Bulowice (3994 zł).

Ponadto straże dysponują podręcznym sprzętem, sprzętem ochrony osobistej i innym wyposażeniem niezbędnym do prowadzenia akcji.

Komenda Powiatowa PSP w Oświęcimiu przy udziale Komendanta Gminnego OSP dokonała oceny stanu technicznego sprzętu będącego na wyposażeniu jednostek OSP z Gminy Kęty. Z udziałem członków OSP Zakładu Wodociągów i Kanalizacji w Kętach

dokonała kontroli hydrantów. Sporządzone protokoły z tych kontroli stwierdzają 100% sprawności hydrantów.

## Szkolenia

Stan wyposażenia jednostek OSP				
OSP	Samochody	Motopompy	Pompy szlam.	Agreg. Prąd.
Bielany	2	3	1	1
Bulowice	2	3	1	1
Kęty	4	1	3	3
Kęty Podlesie	2	2	1	2
Łęki	1	2	1	-
Malec	1	2	1	-
Nowa Wieś	1	3	1	-
Witkowice	1	2	1	-
<b>Razem</b>	<b>14</b>	<b>18</b>	<b>8</b>	<b>7</b>

W bieżącym roku przeszkolono:

- szeregowców OSP - 51

- dowódców OSP - 16

- operatorów OSP - 16

- naczelników OSP - 5

- członków MDP - 40

- dowódców MDP - 1

Potrzeby w zakresie szkoleń przedstawiają się następująco

- szeregowców OSP - 25

- dowódców OSP - 15

- operatorów OSP - 15

- naczelników OSP - 6

- członków MDP - 20

- dowódców MDP - 6

Potrzeby szkoleniowe wynikają z wprowadzenia oddziałów bojowych i związanej z tym granicy wiekowej. Wśród członków Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych występują coraz większe braki w wyszkoleniu spowodowane odchodzeniem młodzieży z szeregów OSP.

## Udział w zdarzeniach

Jednostka	Požary	Miejscowe Zagrożenia	Alarmy Fałszywe	Razem
OSP Kęty	93	100	4	197
OSP Kęty Podlesie	10	6	1	17
OSP Bulowice	1	1	0	2
OSP Witkowice	1	4	0	5
OSP Nowa Wieś	2	0	0	2
OSP Bielany	3	1	0	4
OSP Łęki	2	1	0	3
OSP Malec	0	0	0	0
<b>Podsumowanie</b>	<b>112</b>	<b>113</b>	<b>5</b>	<b>230</b>

## Sprawy finansowe

W budżecie Gminy Kęty w 2005r. na finansowanie 8 jednostek Ochotniczej Straży Pożarnych przeznaczono 241 tys.zł. Środki

te pozwoliły na bieżące utrzymanie jednostek, w tym m.in. zakup sprzętu, odzieży, remonty samochodów, badania lekarskie członków OSP, ubezpieczenia członków i pojazdów, dofinansowanie zakupu samochodu pożarniczego dla OSP Bulowice.

## Szanowni Mieszkańcy Kęt

Ochotnicza Straż Pożarna w Kętach gorąco dziękuje mieszkańcom za wsparcie naszej działalności przez darowizny składane przy okazji rozprowadzania kalendarzy. Cała zebrana kwota zostanie przeznaczona na poprawę wyposażenia jednostki ratowniczej.

Jednocześnie informujemy, że OSP Kęty jest organizacją pożytku publicznego, działającą na rzecz ochrony mieszkańców i można ją wesprzeć, przekazując 1% swojego podatku.

Zarząd i członkowie OSP Kęty

**Nr KRS 0000065068**  
**Bank Spółdzielczy w Kętach**  
**79 8120 0003 2001 0000 0127**  
**0001**

## NAGROBKI

NAJTAŃSZE, NAJŁADNIEJSZE

raty

**Zbigniew Kasperczyk**

Polanka Wielka

ul. Południowa 132

tel. 0338458014

kom. 509327258

## Po pożarze hali Grupa Kęty odzyska silną pozycję w opakowaniach

Ponad miesiąc temu, 19 stycznia 2006 roku wybuchł groźny pożar w Zakładzie Opakowań Grupy Kęty w Kętach. W hali, gdzie znajdowało 5 drukarek do nadruku opakowań metodą rotograviurową, ogień sięgnął sufitu. Spółka oszacowała wstępne straty na 30-50 mln zł. Na szczęście nikt z pracowników nie ucierpiał. Pożar nie uszkodził też walcowni folii aluminiowej oraz urządzeń do produkcji cylindrów drukarskich, nie miał też wpływu na działalność dwóch pozostałych segmentów. Nieruchomość i urządzenia znajdujące się w zniszczonej hali objęte były ubezpieczeniem. Zarząd firmy zapowiedział, że nie będzie zwolnił grupowych.

Kilka tygodni po pożarze widać, że **Segmentowi Opakowań Giętkich (SOG)** udało się szybko opanować sytuację i zapewnić dostawy swoim klientom. Stało się to między innymi za sprawą uruchomienia drukarki rotograviurowej, która nie uległa zniszczeniu (znajdowała się poza halą) i mogła natychmiast przejąć na siebie część

zamówień, a także przeniesienia części operacji zadruku do firm zewnętrznych. Dodatkowo **SOG** udało się wydzierżawić nowoczesną drukarkę rotograviurową w jednej z polskich drukarni, skorzystał też z oferty jednej z zagranicznych firm i przejął od niej moce produkcyjne 8-kolorowej drukarki rotograviurowej, która pracuje non-stop na potrzeby segmentu.

**- Dzięki temu obsługujemy rynek w skali porównywalnej do tej sprzed pożaru -** mówi Zbigniew Paruch, główny specjalista ds. PR w Grupie Kęty. W najbliższym czasie powinno być jeszcze lepiej, bo służby techniczne **SOG** pracują nad uruchomieniem jednej z dwóch nowoczesnych drukarek, które najmniej ucierpiały podczas pożaru. Obie maszyny powinny zacząć drukować do końca marca br.

Segmentowi udało się też przekonać niektórych klientów, aby z uwagi na nadzwyczajną sytuację zgodzili się na zadruk swoich opakowań w alternatywnej do rotograviury - technologii fleksograficznej, oferowanej

przez spółkę zależną Alupol w Tychach. Zlecane na zewnątrz usługi dotyczą wyłącznie operacji nadruku, będącej jedną z wielu składowych operacji niezbędnych przy wytwarzaniu laminatów. Produkcja folii: aluminiowej, polietylenowej, folii metalizowanych oraz wykonywanie operacji laminacji, cięcia i ekspedycji gotowego produktu do klienta są realizowane nadal wyłącznie przez **SOG**. A to oznacza, że segment panuje całkowicie nad sprzedażą.

Zarząd i Rada Nadzorcza Grupy Kęty po styczniowym pożarze podjęli decyzję nie tylko o odbudowie, ale o rozbudowie i unowocześnieniu **SOG**. Zdecydowano się na zakup kilku nowoczesnych drukarek oraz nowoczesnych urządzeń laminujących, które będą zainstalowane w Kętach i Tychach. To wszystko sprawi, że **SOG** - pomimo groźnego w skutkach pożaru - nie tylko utrzyma dotychczasową pozycję, ale stanie się jednym z najbardziej nowoczesnych producentów opakowań w Europie Środkowo-Wschodniej.

*emha*

Rachunek za czynsz opisuje Jerzy Jankowicz, prezes Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko-Własnościowej w Kętach

## Za co płacimy?

Od 1 stycznia 2006 roku obowiązują nowe stawki za czynsz w kęckiej spółdzielni. Poprosiliśmy prezesa Jerzego Jankowicza, by wytłumaczył swym lokatorom, co oznaczają poszczególne pozycje składające się na kwotę 2,40 zł za jeden metr kwadratowy.

### 1. Zużycie środków trwałych – 0,02

Jerzy Jankowicz: Koszt ten narzuca ustawodawca, który nakazuje odkładać pieniądze na „odtworzenie substancji mieszkaniowej”. W naszym wypadku 2 grosze od jednego metra wzięły się z przemnożenia metrażu zasobów spółdzielni przez 1,5 proc.

### 2. Obsługa prawna spółdzielni – 0,02

J.J.: Spółdzielnia zatrudnia radcę prawnego na pół etatu, który zarabia miesięcznie 950 zł brutto. Pisze on dla nas pozwy i pisma procesowe i służy poradą prawną.

### 3. Usługi bankowe i pocztowe – 0,03

J.J.: Każdy nasz mieszkaniec posiada swoje konto w banku, na które wpłaca sam lub za naszym pośrednictwem pieniądze za czynsz. Jest to tylko jedna z usług ban-

kowych. Bank świadczy dla nas także np. usługi kredytowe.

### 4. Usługi transportowe – 0,02

J.J.: Dwa grosze za jeden metr mieszkania składają się później na koszty benzyny.

Przewozimy różne materiały do konserwacji i remontów wykonywanych przez naszych pracowników. Z kolei w ziemie trzeba np. przywieźć piasek.

### 5. Sprzątanie osiedli – 0,10

J.J.: Do sprzątania chodników i dojść do klatek, korytarzy i piwnic zatrudniamy firmy zewnętrzne jednoosobowe lub wieloosobowe. Muszą wywiązać się z umowy, zgodnie z którą codziennie w tych miejscach powinno być czysto.

### 6. Składka ZUS – 0,12

J.J.: Jest to jeden z kosztów utrzymania pracowników spółdzielni.

### 7. Wynagrodzenia 0,51

J.J.: Spółdzielnia zatrudnia 34 osoby na pełnych etatach do obsługi 115 tys. metrów kwadratowych znajdujących się w naszych zasobach. Średnie wynagrodzenie jednego pracownika wynosi 1650 zł brutto (w tym roku zatwierdziliśmy podwyżkę 100 zł).

### 8. Obowiązkowy odpis na Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych 0,02

### 9. Bezosobowy fundusz płac – 0,03

J.J.: To koszt wszelkich umów-zlecenie,

które podpisujemy m.in. z firmami sprzętającymi, projektantami, wykonawcami znaków drogowych i tablic informacyjnych oraz z członkami Rady Nadzorczej. W Radzie zasiada 12 osób, które miesięcznie zarabiają do 163 zł, jeśli odbyło się posiedzenie. W tej chwili mamy dwa wakaty.

### 10. Odpis na remonty – 0,90 (opis remontów na sąsiedniej stronie)

### 11. Odpis na konserwację 0,40

### 12. Pozostałe koszty 0,08

J.J.: Pod tym enigmatycznie brzmiącym zdaniem kryje się koszt utrzymania budynku zajmowanego przez administrację spółdzielni oraz warsztatów. Co ciekawe, sporo pieniędzy pochłaniają dezynfekcja, dezynsekcja i deratyzacja. Wbrew pozorom, w ciągu roku wykonujemy kilkanaście takich usług, średnio jedna kosztuje 1600-1800 zł.

### 13. Podatek, ubezpieczenia majątkowe – 0,15

J.J. Musimy odprowadzić podatek do Urzędu Miasta z tytułu wieczystego użytkowania. Za ubezpieczenie całego naszego majątku płacimy z kolei rocznie 22 tys. zł. Jesteśmy ubezpieczeni od zniszczeń spowodowanych przez siły przyrody oraz z winy spółdzielni, a więc np. zalań z powodu przeciekającego dachu, pękniętych rur itp. Zalanie przez sąsiada kwalifikuje się jako sprawa cywilna.

*Notowała: Katarzyna Nicieja*

## Remonty w blokach spółdzielczych za ponad milion złotych

# Rok pełen pracy

Mamy dobrą wiadomość dla mieszkańców Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko-Własnościowej w Kętach. Prezes Jerzy Jankowicz zapowiada szereg remontów. – Rada



nadzorcza zatwierdziła już wielkość i zakres prac – wyjaśnia Jankowicz. – W tym roku chcemy wydać na całość robót 1 milion 281 tysięcy zł.

Firmy budowlane już teraz mogą przygotowywać się do przetargów. Remontowane będą dachy, elewacje, klatki schodowe, chodniki, parkingi i drogi, a także pionowy wodny.

W bloku pod czapłą Remonty kapitalne w drugim i trzecim kwartale roku przejdą dachy bloków na osiedlach: Wyszyńskiego 14, 700-lecia 5 oraz Nad Sołą 4, 8 i 22. Całość opiewa na kwotę 90 tys. zł. Za 75 tys. zł wymalowane zostaną klatki pod adresami: Królickiego 4, 700-lecia 16, 17, 18 i 19 oraz Nad Sołą 13 i 14. Prace przewidziano na pierwszy i ostatni kwartał roku. Remont elewacji, wraz z nałożeniem ocieplenia, spółdzielnia planuje na szczycie bloku nr 5 (os. Sikorskiego) oraz w budynkach nr 1 i 2 os. 700-lecia (zdemontowane zostaną także płyty azbestowe). – Chciałbym tutaj zastosować nowoczesne rozwiązanie, które sprawdziło się już na osiedlu Zaspą w Gdańsku – wyjaśnia prezes. – Zapytano tam dzieci z przedszkola, co chciałyby mieć namalowane na elewacjach budynków. No i dzieci poprosiły o podobizny zwierząt, drzew, ptaków. Okazało się, że jest to świetny sposób na orientację w przestrzeni dla maluchów i przyjezdnych. I oczywiście ciekawie wygląda. Teraz maluchy wiedzą, że mieszkają w bloku pod czapłą, dębem czy niedźwiedziem. Pomyśl ten chciałbym przenieść do Kęt. Inwestycja pochłonie aż 540 tys. zł, a prace rozpoczną się już na wiosnę i potrwać do końca roku.

Nowe chodniki zostaną położone w okresie letnim w pobliżu bloków: Sikorskiego 5F, Nad Sołą 11 oraz pomiędzy budynkami na os. 700-lecia (12-13 i 4-5). Na ten cel spółdzielnia przeznaczyła 115 tys. zł. Droga

i parkingi powstaną za to wzdłuż budynków nr 14 i 22 na os. Nad Sołą, a w przyszłym roku prawdopodobnie wzdłuż bloków 14 i 15 na os. 700-lecia (w 2006 roku spółdzielnia

zamierza zamówić na razie projekt techniczny). Na wymienione prace przeznaczono sumę 77 tys. zł.

- Sukcesywnie będziemy montować nowe drzwi wejściowe – dodaje nasz rozmówca. – Wiele z nich jest „spaczonych”, nieuszczelnionych. Za 54 tys. zł wprawimy drzwi w klatkach bloków nr 12, 22, 24/I i 28 na os. 700-lecia.

Remont podłogi przejdzie także jedno mieszkanie w budynku nr 3 na os. 700-lecia, a nowe wylewki zostaną położone na balkonach bloku nr 6 na tym samym osiedlu.

Nowe pionowy wodny  
- Jedną z poważniejszych tegorocznych inwestycji jest wymiana pionów wodnych – zaznacza prezes. – Zaczynamy od osiedla 700-lecia. Po roku zostanie przeprowadzona

oszczędzą ok. 5 proc. energii służącej do ogrzania ciepłej wody użytkowej. Może się to sprowadzić do oszczędności nawet 50 groszy na jednym metrze sześciennym. Nie jest to dużo, jednak innego rozwiązania nie da się na kęckich osiedlach zastosować.

Trzy lata temu mieszkańcy osiedla 700-lecia przeżywali prawdziwy horror. Po odkręceniu kurków płynęła ciepła, ale niestety brudna woda. Powodów było kilka, jednak winą obarczono głównie stare, „zakamienione” rury. – Chcemy poprawić jakość wody i zmniejszyć straty ciepła poprzez wymianę rur na plastikowe i dodatkowe ich ocieplenie – wyjaśnia prezes spółdzielni. – Przy okazji planujemy wymianę pionów wody zimnej.

Proces modernizacji rozpocznie się wiosną tego roku od wymiany pionów wody ciepłej. Następnie Miejski Zakład Energetyki Ciepłej zobowiązał się zamontować węzły dwufunkcyjne. Wskutek tych prac ciepło do podgrzania ciepłej wody będzie pozyskiwane z centralnego ogrzewania. – Na węzeł podana zostanie zimna woda z „wodociągów” i w nim będzie ona ogrzewana – tłumaczy Jankowicz. – To spowoduje, że obieg ciepłej wody użytkowej ograniczy się tylko do rozprządzenia po jednym budynku. Zniknie sieć ciepłej wody użytkowej, a pozostanie jedynie sieć centralnego ogrzewania. Spowoduje to oszczędność dla MZEC, gdyż „na sieciach” przewidujemy mniejsze straty. W konsekwencji zakład nie będzie mógł tak często podnosić opłat, ponieważ zniknie argument o stratach ciepła. Mieszkańcy dostaną wodę tańszą i lepszej jakości.

Prezes zapowiada, że jak co roku pracownicy spółdzielni zostaną skierowani do prac konserwacyjnych. Koszt remontów obliczono na 572 tys. złotych. – Widzimy także konieczność odnowienia siedziby spółdzielni, a dokładnie elewacji północno-wschodniej, drogi oraz chodników – reasumuje nasz rozmówca.

Tegoroczne inwestycje w porównaniu z 2005 rokiem pochłoną o 200 tys. zł więcej. Jednak chcąc wykonać plan, spółdzielnia musi wygospodarować ok. 400 tys. zł.

Katarzyna Nicieja

### Od 1 stycznia w zasobach kęckiej spółdzielni obowiązują także nowe stawki za media i utrzymanie budynków:

Wywóz śmieci - 4,50 zł
Energia elektryczna do oświetlenia klatek schodowych i piwnic - 0,60 zł
Centralne ogrzewanie os. płk. St. Królickiego - 2,95 zł w tym opłata stała - 0,30 zł
opłata zmienna - 2,65 zł
Centralne ogrzewanie MZEC - 2,30 zł w tym opłata stała - 0,60 zł
opłata zmienna - 1,70 zł
Zimna woda za metr sześcienny - 3,33 zł
Odprowadzenie ścieków - 3,51 zł
Ciepła woda za metr sześcienny - podgrzanie - 10,50 zł w tym opłata stała - 2,70 zł
opłata zmienna - 7,80 zł
Legalizacja wodomierzy - 1,50 zł.

analiza, która ujawni, czy sprawdzą się nasze przewidywania. Zakładamy, że mieszkańcy

**EXPRESS KREDYTY**

**GOTÓWKOWE DO 20.000 ZŁ**  
- min. dochód 600 zł (małżeństwa po 450 zł)  
- decyzja w 1 godzinę, wypłata w 2 dni

**KONSOLIDACJA KREDYTÓW**  
- jedna, niższa rata - zamiast wielu  
- dodatkowa gotówka do 5000 zł

**DobryKredyt**  
OTWARTE CENTRUM KREDYTOWE

DO KAŻDEGO KREDYTU  
WSPOMINEK

BEZ  
OPŁAT  
WSTĘPNYCH

**Kęty, Kościuszki 25, Tel. 033/845-17-28**

## Nie żyje się ciężko w mieście królewskim...

W ubiegłym miesiącu pytałem o wady, więc naturalną kolejną rzeczą w tym numerze „Kęczanina” przyszedł czas na zalety miasta. Pytanie brzmiało: „Co mi się w Kętach podoba?” Musiałem się wybrać do serca miasta, jakim niewątpliwie jest kęcki rynek i, uzbrojony w dyktafon (którego wcale nie chciałem sprzedać, jak niektórzy ankietowani przypuszczali), rozpocząłem mozolne przeprowadzanie sondy wśród lokalnej społeczności.

Okazuje się, że mieszkańcom Kęt najbardziej podoba się rynek z zabytkowymi kamienicami, chociaż w poprzedniej sondzie narzekano na ich zbyt powolną renowację.

„Rynek jest taki przytulny, ładny” – mówi jedna z ankietowanych – „kamienice są odnawiane, ładnie otynkowane; teraz zima, więc może gorzej to wszystko wygląda, ale latem – zielono, ładnie, a więc oby tak było”. Kolejny ankietowany po dłuższym zastanowieniu także wymienia centrum miasta: „Podoba mi się rynek - jest bardzo ładnie odnowiony”. „Co mi się podoba w Kętach? Przede wszystkim Rynek” – mówi pani z jednego ze sklepów.

Mniej popularne są również

zabytkowe: cmentarz, łącznie z całą aleją cmentarną (która, jak się okazuje, stanowi świetne miejsce do spacerów) i domy przy ulicy Świętokrzyskiej, z których - jak mówi jeden z rozmówców - niestety niewiele pozostało, ponieważ większość z nich została wyburzona.

Kęczanom podobają się także gminne inwestycje w dziedzinie sportu i rekreacji. Mieszkańcom przypadła do gustu najnowsza inwestycja w tej dziedzinie - oddana do użytku 16-ego listopada poprzedniego roku hala sportowa na osiedlu nad Sołą. Nie zapomniano także o basenie.



foto.: [www.kety.pl](http://www.kety.pl)

„Korzystam z basenu i hali i jestem bardzo zadowolona, że nie muszę jeździć daleko” – mówi jedna z ankietowanych. Mieszkańcy miasta i okolic mogą - jak sami mówią - dzięki nim aktywnie wypoczywać, uprawiając ulubione sporty, takie jak pływanie, koszykówka, siatkówka w dobrych warunkach i na wysokim poziomie, bez konieczności długiej jazdy do innego miasta.

Niestety, padały także takie odpowiedzi, jak: „nie wiem”, czy nawet „nic mi się w Kętach nie podoba”. Lista braków Kęt, którą na podstawie sondy umieściłem w poprzednim numerze, była o wiele dłuższa, tymczasem pytając o zalety miasta, z ust wielu pytanym słyszałem często wahnięcia i szybkie przejście do wymieniaania wad.

Czyżby narodowa skłonność do narzekania? To możliwe. Kęty to małe miasto i nic dziwnego, że mieszkańcy nie wymieniają „z marszu” dziesięciu rzeczy, które im się podobają. Są ludzie, którzy pracują nad poprawą stanu Kęt buduje się nowe obiekty, takie jak hala, czy obwodnica, odnawia się zabytki. Czy jednak te wysiłki przyniosą spodziewane efekty? Odpowiedź na to pytanie pozostaje w sferze indywidualnego gustu każdego z mieszkańców.

Dawid Szlachta

## Opinie, listy, komentarze...

Po przeczytaniu artykułu „Nie żyje się lekko w mieście królewskim ...” zamieszczonego w Nr1 (171) Kęczanina, chciałabym się odnieść do części artykułu dotyczącej komunikacji miejskiej.

Myślę, że nie korzysta Pan z usług komunikacji miejskiej. Gdyby tak bowiem było, na pewno zauważyłby Pan wiele pozytywnych zmian.

Zacznę od stanu i jakości autobusów. Otóż jakość i wymagania techniczne autobusów komunikacji miejskiej - które muszą spełniać - określają szczegółowe przepisy. Zapewniam, że nasz tabor spełnia wszystkie wymogi, a dodam, że są inne niż wobec autobusów komunikacji międzynarodowej czy turystycznej.

Pragnę zwrócić uwagę, że Spółka w miarę możliwości stara się odnawiać tabor autobusowy. W 2005r. zakupiła pięć autobusów używanych marki Mercedes Benz 303 11R, a w styczniu i lutym bieżącego roku - przy finansowym wsparciu przez Wspólników Spółki - dalsze dwa, które zostaną wprowadzone do komunikacji w miesiącu marcu br. Autobusy te znacznie poprawiły komfort jazdy pasażerów komunikacji miejskiej, warunki pracy kierowców oraz jak sądzę również wizerunek Spółki. Ponadto Spółka stara

się ze środków własnych, przy ewentualnym wsparciu Wspólników, i pozyskanych środków z funduszy unijnych w miarę możliwości odnawiać tabor transportowy. Dowodem na to jest zakup w 2004r. dwóch autobusów marki Autosan A0909 oraz w 2002r. dwóch autobusów marki Autosan H7-20.

Odnosnie za małej ilości połączeń autobusowych i dostosowania ich do realnych potrzeb mieszkańców to pozwolę sobie zwrócić uwagę, że połączenia oraz ilość kursów są dostosowane do zapotrzebowania mieszkańców. Zapewniony jest dowóz i odwóz pracowników do zakładów pracy, które pracują na trzech zmianach. Zagwarantowany jest także transport pracowników i mieszkańców do urzędów, banków, przychodni, sklepów i zakładów usługowych oraz młodzieży do szkół oraz na tzw. kursy handlowe i rekreacyjne.

Jako jeden z nielicznych przewoźników MZK, podczas tegorocznych trudnych warunków zimowych przy temperaturze znacznie poniżej 20°C, wykonało planowo wszystkie kursy. Wykonujemy także kursy, na których przewozimy po kilka osób. Przewozy takie z ekonomicznego punktu widzenia powinny zostać zlikwidowane, ale Burmistrz i Rada Miejska nie decyduje

się na rezygnację z nich, aby nie pozbawiać mieszkańców komunikacji. Zapewnienie lokalnego transportu zbiorowego jest zadaniem własnym Gminy i Gmina stara się zapewnić go mieszkańcom.

Pomimo tak krytycznej oceny MZK przez Pana odnoszę wrażenie, iż opinia ta jest jednostkowa. Ocena pasażerów wskazuje bowiem na to, że są zadowoleni z naszych usług i zauważają pozytywne zmiany. Uważam ponadto, że Pańska opinia jest krzywdząca zarówno dla samej Spółki jak i Gminy Kęty, które dokładają wszelkich starań, aby poprawić komfort jazdy pasażerów oraz zapewnić komunikację jej mieszkańcom.

Z poważaniem  
Prezes Zarządu Międzygminnego Zakładu  
Komunikacyjnego Sp. z o.o.  
mgr Wiesława Sabuda

**Od redakcji: Pragniemy przypomnieć, że opinie wyrażone w komentowanym artykule nie były opiniami jego autora, a tylko cytowanymi wypowiedziami pytanym mieszkańców Kęt. Stąd też cenne uwagi dotyczące funkcjonowania MZK (za które dziękujemy) skierować należy do czytelników, którzy skłonni byłiby do podobnego jak cytowani rozmówcy niezadowolonia.**

Redakcja

## Nowy „kwiat” do bukietu świętości?



Mowa o matce Marii od Najświętszego Serca Jezusa, znanej w świecie jako Walentyna Łempicka. Osobie, która wprawdzie nie urodziła się w naszym mieście, ale jest z nim bardzo mocno związana, poprzez fundację kęckiego klasztoru SS. Klarysek. 7 lutego 2006r. dokonano otwarcia jej procesu beatyfikacyjnego na szczeblu diecezjalnym. Wydarzenie to jest okazją do zapoznania kęczan z życiem i duchowością matki Marii, która pozostawiła w naszym mieście niezatarty ślad swojej obecności.

Walentyna Łempicka, urodziła się w diecezji płockiej 7 II 1833 r. w rodzinie ziemiańskiej. Po nagłej śmierci ojca postanowiła poświęcić swe życie Bogu. W tym celu w 1859 r. wstąpiła do Zgromadzenia SS Felicjanek w Warszawie. Jako s. Bronisława pełniła funkcję przełożonej zakładu dla pokutnic zwanych Magdalenkami. Po kasacie tego Zgromadzenia zamieszkała na jakiś czas u warszawskich SS. Wizytek, a następnie w latach 1867-70 kwestowała w państwach pld.-zach. Europy na budujący się klasztor SS. Felicjanek w Krakowie.

Mając powołanie do życia kontemplacyjnego, utrzymywała kontakt z felicjankami klauzurowymi w Łowiczu, znanymi jako kapucynki. Osobiście postarała się w Petersburgu w 1871 r. o pozwolenie cara Aleksandra II na przeniesienie się sióstr z Łowicza do klasztoru w Przasnyszu i w tymże roku dołączyła do nich. Poszukiwana przez rząd rosyjski wyjechała do Rzymu i tam, jako s. Maria od Najśw. Serca Jezusa, za pozwoleniem papieża Piusa IX, złożyła śluby.

Po kilku latach wróciła do Polski i około 1880 r. za zgodą bpa Albina Dunajewskiego rozpoczęła w Kętach fundację nowego klasztoru SS. Kapucynek. Pierwszą czynnością, jaką uczyniła M. Łempicka po przybyciu do Kęt, było zapoznanie się z zabudowaniami

miasta. Wybrała stojący niedaleko kolei, otoczony polami, budynek starej poczty z położonym opodal niego domkiem. To umiejscowienie na uboczu i w zaciszu, z dala od miejskiego gwaru, uznana za najwłaściwsze na lokalizację klasztoru kontemplacyjnego, w którym siostry w przyszłości miałyby żyć, modlić się i pracować.

Już jesienią 1881 roku zaczęto zwozić materiały budowlane i rozbudowywać klasztor. Ponieważ M. Łempicka zmuszona była często wyjeżdżać na kwestę i osobiście nie mogła doglądać budowy, odpowiedzialnym za podjęte prace uczyniła o. Jacka Deszczułkę, ówczesnego gwardiana reformatów z Kęt. W 1884 roku na stałe zamieszkała wraz z czterema siostrami zewnętrznymi w Kętach i zajęła się budową klasztoru. W sierpniu tegoż roku rozpoczęto budowę kościoła. Aby zebrać fundusze na prace wykończeniowe, Matka Maria ponownie udała się na kwestę, wyjechała do Prus i Księstwa.

O dokonanie poświęcenia kamienia węgielnego fundatorka poprosiła ks. bpa Dunajewskiego, ten zaś, osobiście nie mogąc przybyć do Kęt, wydelegował do przewodniczenia uroczystościom o. P. Semenenko z Rzymu. To doniosłe wydarzenie, chociaż bez rozgłosu i w niewielkim gronie życzliwych osób, przypadło 13 VII 1885 r. O. Semenenko własnoręcznie spisał akt złożony pod fundamentami. Jego kopię zachowała, uczestnicząca w ceremoniach, M. Celina Borzęcka, zmartwychwstanka, która później m. in. dzięki M. Łempickiej postanowiła również w Kętach wznieść pierwszy klasztor SS. Zmartwychwstanków na ziemiach polskich.

Pierwsza Msza Św. została odprawiona w dzień św. Łucji, 13 XII 1892 r., przez ks. M. Warmuza, dziekana i proboszcza parafii kęckiej. Kapelanem sióstr został, mieszkający wówczas w Kętach, ks. M. Krzeczowski. Konsekracji zakonnego kościoła SS. Kapucynek pw. Trójcy Św. dokonał 10 IX 1893 r. kard. A. Dunajewski w gronie licznie zebranego duchowieństwa i wiernych.

Projekt głównego ołtarza, na prośbę i wraz z sugestiami M. Łempickiej, wykonał bł. o. Honorat Koźmiński. Bardzo zależało jej na tym, aby wystawionego na ołtarzu w monstrancji Jezusa widziały również siostry klauzurowe ze swego zakonnego chóru i aby ołtarz był rzeźbiony. Stało się według jej życzeń. Ołtarze i ambona zostały wyrzeźbione z dużą precyzją, dokładnością i arcyzmem przez rzeźbiarza Stanisława Jarząbka, artystę, który przybył do Kęt w 1890 r. srowadzony w tym celu przez Karolinę Naglik, córkę właściciela tartaku pod Kęckimi Górami, dostarczającego drewna do budującego się klasztoru.

Ponieważ utworzone przez M. Łempicką zgromadzenie zakonne nie otrzymało zatwierdzenia ze strony rządu austriackiego, bp Jan Puzyna zażądał, by kapucynki z Kęt połączyły się z innym zakonem już zatwier-

dzonym. Złączyły się zatem w 1910 r. z Franciszkankami Najśw. Sakramentu ze Lwowa. M. Maria Łempicka, mimo sędziwego wieku i wielu lat życia, według innych zwyczajów z pokorą i uległością przyjęła nowe konstytucje i nową przełożoną. 31 I 1914 r., na 4 lata przed śmiercią, złożyła śluby uroczyste. Jeszcze za swego życia uważana była za osobę wyjątkowo pobożną i zjednoczoną z Bogiem. Zmarła 24 I 1918 r. w opinii świętości i zaraz po śmierci otoczona była kultem, który przetrwał aż do naszych czasów i jest wciąż żywy. Dwa dni później, 26 I odbył się pogrzeb Matki Marii z udziałem licznie zgromadzonego duchowieństwa i miejscowej ludności. Doczesne szczątki fundatorki zostały złożone na cmentarzu miejskim w Kętach. Od tej chwili wiele pokoleń sióstr czekało aż postać Matki zostanie ukazana w Kościele.

Wydarzenie to nastąpiło właśnie 7 lutego. Na uroczystość otwarcia procesu przyjechały do Kęt przedstawicielki innych klasztorów klarysek w Polsce, przybyły też SS. Zmartwychwstanki, księża i wierni świeccy. O godzinie 15.00 rozpoczęła się Msza św., podczas której ks. bp Tadeusz Rakoczy w homilii nawiązywał do podkreślanego przez Sł. B. Jana Pawła II, powszechnego powołania do świętości. Matka Maria to wg niego kolejny „kwiat” do bukietu świętych ziemi bielsko-żywieckiej, po Janie Kantym, Janie Sarkandrze, M.M. Kolbe, Edycie Stein i Józefie Bilczewskim. Po Mszy św. odbyło się zaprzysiężenie Trybunału. Wobec licznie zgromadzonego duchowieństwa oraz wiernych na ręce Biskupa członkowie Trybunału publicznie złożyli uroczystą przysięgę, a następnie podpisano przygotowane dokumenty. Na koniec s. Postulator podziękowała Ks. Biskupowi za otwarcie procesu. Po ceremonii Ks. Biskup udał się na spotkanie z siostrami w klauzurze. Zachęcił, by zawsze jak Matka Maria nie bały się „zaczynać na nowo od Chrystusa”. Na koniec zapewnił je modlitwie i udzielił błogosławieństwa.

Wraz z SS. Klaryskami zachęcam do modlitwy za wstawiennictwem Matki Marii od NSJ. Wierzymy, że jako osoba związana z Kętami szczególnie oręduje za nami u Boga. O wszelkich łaskach otrzymanych za przyczyną M. Łempickiej prosimy informować SS. Klaryski, kontaktując się z nimi pod adresem:

SS. Klaryski od Wieczystej Adoracji  
ul. Kościuszki 6, 32-650 Kęty  
e-mail: klaryskikety@poczta.onet.pl

W kościółku jest również umieszczona skrzyneczka, do której można wrzucać prośby i podziękowania za wstawiennictwem Matki.

*W treści wykorzystano materiały użyczone przez SS. Klaryski, którym bardzo dziękuję za pomoc w opracowaniu niniejszego artykułu.*

**Ks. dr Stanisław Cader**

## Miłość w czasach mas-mediów

Miłość – to słowo staje się coraz bardziej wyświechtane i nadużywane. Słowo, które zasługiwać powinno na szacunek, staje się częścią kampanii reklamowych, widnieje na blisboardach i plakatach reklamowych. Miłość jest tematem banalnych seriali telewizyjnych, miłość powszednie, staje się codziennością. Ktoś powie, że to pięknie, że miłość powinna być wyrażana codziennie, powinna być pokazywana na każdym kroku, w każdym naszym słowie. Tak, owszem, ale miłość prawdziwa, ta płynąca z głębi serca i duszy. To, z czym spotykamy się na co dzień, jest zwykłą „podróbka” tego uczucia, próbą zagrania na naszych emocjach w celu zarobku czy ukierunkowania naszego myślenia tak, jak chce tego hypermarket, salon kosmetyczny, sklep z bielizną – słowem dajemy się nabrać i oszukać. To, że z tego powodu kupimy koszulkę za 200 złotych, nie jest jeszcze takim dramatem. Najgorsze jest to, że często uważamy, że pokazywana nam miłość jest tym właściwym uczuciem, a nasze wyobrażenia na ten temat, nasze emocje i nasze serce to tylko infantylne głupoty, do których wstyd się przyznać. Młode dziewczyny wierzą, że jak zastosują dietę i będą miały wymiary 90-60-90, to tylko wtedy mogą się podobać. 14-latkę szukają u siebie cellulitis i rozstępów, bo tak napisali w gazecie. Chłopak mający 17 lat zastanawia się, czy to dziwne, że jeszcze nie jest potencjalnym tatusiem, a 18 –letnia dziewczyna boi się że jak koleżanki dowiedzą się że ona jest jeszcze dziewicą to ją wyśmieją. Korporacje omamią przed wszystkim ludzi takich jak my – młodych, w większości zakompleksionych, pełnych pytań i niepewności. Bronimy firm z najwyższych półek, obrażając i poniżając chłopaka który niekoniecznie ma tyle kasy na ciuchy, wyśmiewamy się z dziewczyny, która nie ma kosmetyków od Diora i nosi wełniany sweter. A o to przecież w prawdziwej miłości nie chodzi? Przecież ważne jest wnętrze, dusza, serce a nie „fura, skóra i komóra”!

Co stało się z sumieniem i sercem nastolatka, który zabił rówieśnika z powodu takiej a nie innej naszywki na spodniach? Czy wartość człowieka mierzy się stanem konta bankowego albo wielkością oczu? Może ta dziewczyna w wełnianym swetrze od babci pisze piękne wiersze, a chłopak w starych adidasach made in china ma więcej do powiedzenia niż lamer w koszulce z logiem Nike na całą klatę, który tak naprawdę przez tą koszulkę pokazuje tylko to, że jest chodzącym słupem reklamowym, który na dodatek płaci kupę kasy za to, żeby na nim wisiało ogłoszenie... Kiedyś wszyscy goniliśmy w skórkach z łosi i żywiliśmy się jagódkami – i mimo że ubrani w markowe ciuchy, to niektórzy nadal są na tym etapie ewolucji i to właśnie przez szpanerstwo próbują to ukryć. Bo piękno jest piękne samo w sobie, a żeby ukryć brzydotę i ubóstwo moralne, trzeba się

nieźle napracować i wykosztować, a i tak warto pamiętać, że nawet w pięknej ramie wypychanej diamentami tandetny obraz będzie nadal tandetny i przy okazji standetnie przy nim również ta rama...

Fizyczność i zewnętrzność są tylko dopełnieniem miłości. Miłość bowiem pochodzi z wnętrza, z głębi. Niektórym się jednak wydaje, że jest na odwrót – że to miłość jest dopełnieniem fizyczności. A ja powiem prosto – guzik prawda! Gdyby tak było, to nikt nie zawierałby małżeństwa (choć to już w naszym pokoleniu też nie jest „trendy”...do czasu...). Najłatwiej się wymądrzać, gdy nie na się pojęcia o temacie. Ktoś, kto nigdy nie kochał prawdziwie, może mówić o uczuciach, błysku w oczach, szybkim biciu serca, ale czy jego słowa mogą być dla nas jakimś ważniejszym przesłaniem, czy są raczej rozmową z przedszkolakiem o kolonizacji Marsa? Każdy powinien kierować się sercem, a nie tym, co mówią inni. Bo serce to może czasem przekorny, szalony ale szczerzy doradca. A doradztwo serca podparte naszym rozumieniem jest gwarancją, że nie zawiedzimy i nie skrzywdzimy innych i siebie.

Bo najłatwiej skrzywdzić drugiego człowieka, osądzając go po tym, co inni o nim mówią.

Łatwo zadać ból, łatwo zabić słowem, łatwo popełnić błąd – ale aby zagoiły się rany potrzeba wielu łez, wiele czasu...a bliźni i tak zawsze zostaną...

Za nami tegoroczne Walentynki – może spróbujemy przedłużyć ten dzień na cały rok. Ale nie na dawanie sobie co dna materialnych dowodów miłości - czasem uśmiech drugiego człowieka znaczy więcej niż całe miliony! Może i to święto jest komercyjne, tandetne, ale jego idea jest piękna. Jego idea jest miłość. A że piękno to zostało zabite przez takie a nie inne czynniki to tylko nasza wina. Ale przecież to uczucie możemy okazywać w zupełnie inny sposób – to zależy od naszej inwencji i serca...

Kochajmy więc mimo cierpienia, nie zwracając uwagi na to co powiedzą ludzie, nie patrząc na materialną część człowieka – kochajmy za samo to, że mamy dla kogo żyć, że wiosna wydaje się piękniejsza niż jest, że zima staje się gorąca, a noce jaśniejsze.

Kochajmy, bo naprawdę warto, mimo że czasem nasza miłość wydaje się bezнадziejna, smutna, bolesna. Bo może w końcu zostanie ona doceniona.

Miłość zawsze daje, nigdy nie odbiera – i o tym należy pamiętać całe życie...

**Sabina Pyka**

*Gdybym mówił językami ludzi i aniołów, a miłości bym nie miał, stałbym się jak miedz brzęcząca albo cymbał brzącający. Gdybym też miał dar prorokowania i znał wszystkie tajemnice, i posiadał wszelką wiedzę, i wszelką możliwą wiarę, tak iżbym góry przenosił, a miłości bym nie miał,*

*byłbym niczym.*

*I gdybym rozdał na jałmużnę całą majątność moją, a ciało wystawił na spalenie, lecz miłości bym nie miał, nic bym nie zyskał.*

*Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest.*

*Miłość nie zazdrości,*

*nie szuka poklasku,*

*nie unosi się pychą;*

*nie dopuszcza się bezwstydu,*

*nie szuka swego,*

*nie unosi się gniewem,*

*nie pamięta złego;*

*nie cieszy się z niesprawiedliwości,*

*lecz współweseli się z prawdą.*

*Wszystko znosi,*

*wszystkiemu wierzy,*

*we wszystkim pokłada nadzieję,*

*wszystko przetrzyma.*

*Miłość nigdy nie ustaje,*

*[nie jest] jak proroctwa, które się skończą,*

*albo jak dar języków, który zniknie, lub jak wiedza, której zabraknie.*

*Po części bowiem tylko poznajemy, po części prorokujemy.*

*Gdy zaś przyjdzie to, co jest doskonałe,*

*zniknie to, co jest tylko częściowe.*

(Pierwszy list św. Pawła do Koryntian)

## O miłości słów kilka...

Mamy miesiąc luty, miesiąc zakochanych, walentynki. W sklepach aż zaczerwieniło się od czerwonych maskotek, serduszek, bibelotów, które jakkolwiek przypominają nam miłość. To takie amerykańskie, lecz cóż - każda okazja jest dobra, by okazać uczucie, tej właśnie osobie, tej jedynej, naszej drugiej połowie. Dobrze jeśli jest taki ktoś, ale w dobie rozwodów, papierowych małżeństw już mało kto wierzy w prawdziwą miłość taką jak z bajki. Wszyscy jesteśmy zabiegani, gonimy sukces, pieniądze, ale czasem warto się zatrzymać, obejrzeć się...

Każdy z nas pamięta pewno pierwszą swoją miłość, jaka była, jaki był. Pierwszy spacer, pierwszy miłosny liścik podany pod szkolną ławą, serce wryte na ławce i w końcu pierwszy pocałunek. To w nas tkwi i będzie na zawsze. Każdy z pewnością marzy o wspaniałym uczuciu. Mąż spoglądający na żonę krzątającą się w kuchni, czy żona patrząc na zasypiającego męża zmęczonego po dniu pełnym pracy. Dziewczyna patrząc na chłopaka, mężczyzna patrząc na kochankę lub kobieta patrząc na swojego wybranka...każdy marzy. Ale to przecież wiele zależy od nas samych. Czasem gdy biegamy od sklepu do sklepu, nagle przystajemy, gdy na deptaku widzimy, jak starszy pan, by nie powiedzieć dziadek idzie ze swoją panią babcią za rączkę, przebiega nam myśl, że też byśmy tak chcieli, wdychamy i co...pędzimy dalej w wir życiowych spraw. Zapominamy

## O różnicach kultur...

**Tam witali jak w Ameryce, wszyscy sąsiedzi witali przybyszów; tu mówią „Zjeżdżajta mi stąd, to moja ziemia”...**

Urodziłam się tutaj ... właściwie na tych ziemiach, jestem taka jak wy, jak wszyscy ludzie taka sama, bo przecież jesteśmy tacy sami. Chyba? Bo teraz już nie wiem? Nie wiem, czy to tu właśnie kępczanie są inni, czy to już świat tak się zmienił. Tak zwariował.

W swoim życiu wiele już doświadczyłam. W końcu mam już parę ładnych latek. Mieszkałam w Bielsku Białej do 9 roku życia, potem pojechałam wraz z rodzicami do Jeleniej Góry. Tam skończyłam szkołę, w tym wyższą. Kiedyś wraz z mamą wpadłam na rewelacyjny pomysł. Sprzedałyśmy mieszkanie w centrum zatłoczonego miasta i kupiłyśmy stary zabytkowy dom w pięknej krainie w Górach Izerskich. To był stary zabytkowy dom z pruskiego muru, kryty gontem i łupkiem, miał piec chlebowy, wędzarnię i kominek. Jednym słowem marzenie. Kupiłyśmy go od miłych i serdecznych starszych ludzi, którzy wiele przeszli, ale nic nie było w stanie zabić w nich tej serdeczności. A mogli mieć żal do świata, bo przeszli wojnę, a tuż po mieszkali z rodziną niemiecką i prowadzili wspólnie z nimi gospodarke,

aż do czasu wysiedlenia rodziny niemieckiej. Jednak oni byli pełni serdeczności i miłości. Ostro wzięłyśmy się z remontu nie tak, by zniszczyć, ale tak, by odtworzyć zabytek. Już podczas remontu zaczęli nas odwiedzać sąsiedzi, pomagać przy remoncie i jego organizacji. Udostępniali kontakty z firmami, pożyczali sprzęt. Chwalili już wykonane prace. Kiedyś przyjechał właściciel innego zabytkowego pensjonatu i zaproponował, że przedstawi mnie swoim znajomym, tak żeby było łatwiej. Zabrał mnie na wycieczkę objazdową... po swoich znajomych, a wszyscy witali mnie tak serdecznie. Bardzo serdecznie i tak przyjaźnie. Zresztą do dziś jesteśmy przyjaciółmi i mamy kontakt.

Już po remoncie każdy przychodził do nas zobaczyć, jak się udało. To były miłe wizyty. Właściwie wycieczki. Pewnego razu mama zażartowała, że chyba będzie sprzedawać bilety. Potem faktycznie sprzedawałyśmy, ale miejsca noclegowe w naszym małym pensjonacie Skalnica, pośrodku pięknej krainy, gdzie zwiedzających było bardzo dużo. Bo i teren był piękny. Inny niż tutaj. Wielkie przestrzenie, piękne pola, stare domy z duszą i mili ludzie. Podpatrując ich zachowanie, ich dobroć, sama zaczęłam pomagać. Pracowałam w gazecie samorządowej, pomagałam ludziom rozwiązywać ich problemy, pomagałam biednym. Zresztą tam nigdy nikt nie był osamotniony. Nawet kiedy zmienił się proboszcz w parafii, to każdy wyciągnął pomocną dłoń. Nowy proboszcz ksiądz Mirek nie miał łatwego zadania, trafił na zapuszczoną plebanię, a i kościół też wymagał remontu. Pracując (w zasadzie społecznie) w gazecie samorządowej, też pomagałam, szukaliśmy środków na remonty. Ludzi do prac nie trzeba było szukać, sami przyszli pomagać. Nawet ksiądz Mirek był zaskoczony ich postawą. Remont plebanii postępował bardzo szybko, a towarzyszące mu festyny, zabawy i odpusty jeszcze bardziej scalały mieszkańców. Zima też scalała, choć była bardzo ciężka, praktycznie każda. Byliśmy nie raz odcięci od świata, a któreś zimy księdza na pasterkę dowieźliśmy saniami dopiero na drugi dzień Świąt. Nikt do nikogo nie miał pretensji, każdy był miły i... pomagał. Pomagał i w małych troskach, i dużych problemach. Pamiętam, jak zimą zachorował człowiek; wieźliśmy go saniami do karetki, która nie mogła dojechać, wszyscy jechaliśmy z pochodniami, a w sąsiednich wioskach dawali nam gorącą herbatę. Pamiętam, jak cała wioska szukała sąsiada, który zaginał na trasie podczas zawiei, jak przyjmowaliśmy strudzonych wędrowców. Pamiętam jeszcze, jak spalił się dom od pioruna. Rodzina pogorzalców miała zbudowany nowy dom, zanim dostała odszkodowanie. Wkrótce potem założyliśmy stowarzyszenie Promocji i Rozwoju Pogorza i Gór Izerskich.

Byłam rzecznikiem prasowym, załatwialiśmy trudne sprawy, dotacje z Unii, z fundacji Polsko Niemieckie Pojednanie, dla nas i dla kościoła, a przy tym bawiliśmy się świetnie na zebraniach, zabawach czy festynach...

Żyć i nie umierać, tak fantastycznie było.

Potem ważne życiowe sprawy kazały mi powrócić „na stare śmiecie”. W okolicy Bielska. Wybrałyśmy Nową Wieś, bo chciałyśmy mieć dom, a nie tylko mieszkanie w centrum Bielska.

A tu... aż mnie zamurowało. Już pierwszego dnia, kiedy późnym wieczorem przyjechałam ogromnym tirem, zmęczona, ledwo wysiadłam, a już usłyszałam „Zjeżdżajta mi stąd, to moja ziemia! To moja droga!” Tak było prawie co dnia. Sprawdziłam w Gminie, droga gminna, ziemia moja, więc o co chodzi?

Ciągle jestem przez sąsiadów obrażana, szykanowana, nie ma nikąd pomocy, pomocnej dłoni, każdy myśli tylko o sobie i jeszcze jakby tu drugiemu... Nie mogę zrozumieć, skąd taka różnica w postępowaniu ludzi, w tak małej w stosunku do świata odległości. Skąd ta zawiść, złe spojrzenia na sąsiada, brak wsparcia i pomocy. Każdy żyje swoim życiem, zamknięty za paroma nawet płotami a w domu obmawia sąsiadów, że ten ma to, tamten kupił tamto, a ona wiesz... Remiza stoi pusta, nie ma żadnych zabaw, nie ma radości. Nikt tu nikomu nie pomoże. To jest okropne i nie mogę się do tego przyzwyczaić. Głowię się, czy taka jest tylko Nowa Wieś, ulica, na której mieszkam, czy cała okolica. Dlaczego tak tutaj jest? Czy dlatego, że każdy mieszka tu z dziada pradziada, a tam każdy był „skądś”. Każdy był przybyszem, każdy cenił drugiego człowieka, pomagał, bo liczył na pomoc, szanował, bo chciał być szanowany, witał, bo i jego witano. Tutaj każdy żyje sobą, nawet nie rodziną, bo i te są skłócone. Nie pragnie kontaktu, woli swoje ściany, nie pomaga, to i jemu nie pomogą, nie wita, bo i jego nie witano... W końcu tu się urodził i myśli, że wszystko mu się należy. Ta ziemia i ta droga też. Dlaczego?

Przecież w każdym człowieku, co wynika z genów, może z wychowania, powinna kiełkować chęć pomocy drugiemu. Powinien mieć w sobie odrobinę radości, bo przecież żyje się tylko raz. Chyba powinniśmy coś zmienić, bo zatracimy się w tej zawiści, złości na życie i pogoni za pieniądzem. Powinniśmy coś zrobić, bo jak pisał ksiądz Twardowski:

„Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą zostaną po nich tylko buty i telefon głuchy i to co nieważne jak krowa się wlecze najważniejsze tak prędkie że nagle się staje potem cisza normalna więc całkiem nieznośna jak czystość urodzona najprościej z rozpaczki kiedy myślimy o kimś zostając bez niego...”

i  
„Żał że się za mało kochało że się myślało o sobie że się już nie zdążyło że było za późno.”

*Celina Rybarczyk*

## O miłości słów kilka...

przecież, że o miłość trzeba zadbać, pomóc a potem pielęgnować. Uczucie jest bardzo ważne. Czym jest miłość? Wiele było definicji. Miłość to dawanie, ale i umiejętność brania. Dzielimy się czymś pięknym, czymś ważnym, oddalibyśmy całych siebie dla tej drugiej osoby. To uczucie to nie tylko chemia, to my, nasza dusza. Kiedy kochamy, jesteśmy w stanie zrobić wszystko, dać tej drugiej osobie wszystko. Sęk w tym, by ta druga osoba umiała brać to, co jej ofiarujemy. By umiała brać i chłonąć nasze słowa, rozumieć nas i żeby ona znowu nam dała to samo, a może więcej. To jest właśnie miłość, ta piękna spełniona i pełna. Kiedy jeszcze będziemy ją pielęgnować... Mąż pomoże umyć gary, zrobić zakupy to może być pewien, że żona będzie miała więcej czasu dla niego, a wieczorem nie będzie zmęczona... I tak musimy trwać.

Jednak jest jednak jeszcze inna miłość, gdy kochamy bez wzajemności. Nie bójmy się mówić o uczuciach. Pomarzyć. Napisać wiersz. Nie bójmy się uczuć, to jest nam potrzebne, to takie ludzkie. I na pewno każdemu miło, gdy ktoś go kocha, nawet wtedy, gdy on akurat nie. Tylko wraz z miłością potrzebna jest szczerłość. Rozmowa. Mieję odwagę powiedzieć drugiej osobie, co czujemy. Ja powiem, powiem mu, jak bardzo go kocham, powiem szczerze i mocno tak, jak czuję, kupię walentynkowy drobiazg i może zdobędę się na odwagę i dam ten wiersz...

*(wiersz na str.19)*

Na drugiej stronie  
okładki prezentujemy  
zdjęcia z koncertu.

## „Gustavus Wind Orchestra” Koncert amerykańskiej orkiestry w Kętach.

20 stycznia 2006r. w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Kętach na osiedlu, w ramach Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan, odbył się koncert amerykańskiej orkiestry z Minnesoty. O działalności Zespołu można było przeczytać w poprzednim numerze „Kęczanina”, dziś kilka słów na temat koncertu w naszym mieście. Przypomnijmy tylko, że „Gustavus Wind Orchestra” działa college’u mającym jeden z najlepszych wydziałów muzyki w Ameryce. Raz na kilka lat odbywa tournée po Europie. Podczas tegorocznej trasy koncertowej odwiedziła m.in. Niemcy, Czechy, Słowację oraz Austrię. W Polsce zagrała w Bielsku, Kętach i Szczyrku.

Organizacją kęckiego koncertu zajęł się ks. Stanisław Cader. On właśnie przygotował pierwsze w parafii spotkanie ekumeniczne. Pomysłodawcą spotkań był natomiast jego przyjaciel, pastor Jan Byrt, pastor parafii luteranckiej w Szczyrku. Znajomość i współpraca obu księży rozpoczęła się w czasie, kiedy ks. Stanisław był wikarym w szczyrkowskiej parafii.

Po powitaniu Gości przez gospodarzy parafii, ks. Jerzego Musiałka, oraz miasta, pana Romana Olejarsza, artyści zaprezentowali bogaty repertuar: wykonali zarówno standardy amerykańskie, jak i utwory o charakterze religijnym. Wśród nich znalazły się dzieła radosne, współgrające z nastrojem przeżywanego właśnie okresu Bożego Narodzenia oraz refleksyjne, zainspirowane np. wydarzeniami z 11 września 2001r. Jeden z utworów zagrał na organach znakomity organista – dr David Fienen. Piękna muzyka i ekspresyjne wykonanie monumentalnych kompozycji wywarło ogromne wrażenie na słuchaczach. Świadczą o tym najlepiej owacje na stojąco, którymi nagradzano wykonawców po każdym utworze. Na zakończenie koncertu Orkiestra wykonała wzruszający i dobrze nam znany utwór pt. „Być bliżej Ciebie chcę”, który chyba najbardziej wszystkich wzruszył.

Po koncercie Ks. Proboszcz Jerzy Musiałek podziękował najpierw 68 młodym artystom oraz prof. Douglasowi Nimmo – dyrygentowi orkiestry, a następnie pani Katarzynie Korytowskiej, która znakomicie spełniała rolę tłumacza. Słowa wdzięczności skierował również do wszystkich, którzy przyczynili się do organizacji tego ogromnego przedsięwzięcia. Następnie członkowie Zespołu oraz ich opiekunowie: prof. Douglas Nimmo, dr David Fienen oraz pan Alan Behrends (menedżer) oraz pastor, Jan Byrt, otrzymali albumy o Kętach, ryciny przedstawiające kościół NSPJ i inne pamiątki ufundowane przez Urząd Gminy. Wśród nich znalazły się również zdjęcia z wieczornego koncertu, błyskawicznie wykonane przez panów: H.

Cinala i W. Kuźmę.

Wszyscy artyści podkreślali otwartość, gościnność i ciepło, z jakimi zostali przyjęci przez kęczan. Po raz kolejny okazało się, że muzyka łączy ludzi nie tylko różnych pokoleń, zainteresowań i środowisk, ale również ludzi różnych wyznań i narodów; jest językiem, który rozumieją wszyscy. Warunek jest jednak jeden, jak powiedział dyrygent Zespołu, pan Douglas Nimmo: *musi być wykonywana z sercem, by trafić do serc innych*. Tak właśnie było z kompozycjami zaprezentowanymi tego wieczoru, a świadczą o tym wzruszenie i łzy, które pojawiły się zarówno w oczach słuchaczy, jak i młodych wykonawców. Koncert oka-



zał się zatem ogromnym sukcesem. Trzeba jednak podkreślić, że był to sukces nie tylko artystów, ale może przede wszystkim tych, którzy przyszli w ten wieczór posłuchać wspaniałej muzyki. Swoją żywą reakcją udowodnili bowiem, że są otwarci na tony innego rodzaju, niż te, które na co dzień płyną z radia i telewizji. Z rozmów wynika, że radosna i serdeczna atmosfera tego spotkania pozostała w słuchaczach do dzisiaj i mimo, że upłynął już prawie miesiąc od tamtego wydarzenia, ludzie nadal nim żyją...

**AK**  
Na kilka minut przed koncertem panowie Daouglas Nimmo oraz Alan Behrends udzielił pani Katarzynie Korytowskiej krótkiego wywiadu. Oto ich refleksje na temat Polski i muzyki.

**KATARZYNA KORYTOWSKA:** To Wasza druga wizyta w Polsce. Co skłoniło Was do odwiedzenia naszego kraju?

Douglas Nimmo: Wiele osób mówiło nam, że Polska to wspaniały kraj, że ludzie są bardzo otwarci i że może to być dla nas wspaniałe przeżycie.

**KK:** Co Pan rozumie przez „wspaniałe przeżycie”?

**DN:** Dobre pytanie. Dla nas wspaniałym doświadczeniem jest już samo granie w nowych miejscach i dla ludzi, którzy chcą przyjść na koncert. Kontakt z nimi jest cudowny. W czasie tournée nasi studenci nocują u goszczących nas rodzin i zaprzyjaźniają się z nimi. To też jest częścią tego, co

nazwałem „wspaniałym przeżyciem”.

**KK:** W takim razie jest to również doświadczenie kulturalne...

**DN:** Zgadza się. Tournée odbywa się w trakcie tzw. styczniowego semestru, jak nazywamy to w naszym college’u. Podczas tych 4 tygodni odbywają się różnego rodzaju zajęcia i imprezy dla studentów, m.in. wtedy właśnie podróżuje „Gustavus Wind Orchestra”. Trasa koncertowa po kraju odbywa się każdego roku, a raz na 4 lata mamy tournée zagraniczne. Podczas takich wyjazdów pragniemy, żeby były one zaplanowane tak, by stały się także okazją do odkrywania nowych kultur, obyczajów, nie tylko grania koncertów.

**KK:** Polska znalazła się na Waszej europejskiej trasie koncertowej już po raz drugi. Pierwszy raz byliście tu w 1994r.

**DN:** Ludzie, którzy organizowali nasze poprzednie tournée, chcieli je powtórzyć. My (profesorowie) też chcieliśmy ponownie odwiedzić znane nam miejsca, odświeżyć wspomnienia. Pragnęliśmy też pokazać studentom Wasz piękny kraj. Oczywiście w tym roku gramy też w nowych miejscach, jak Kęty.

**KK:** Jak Wam się podoba Polska, ludzie, polskie obyczaje, jedzenie?

**DN:** Trzeba chyba powiedzieć, że podobają nam się wszystko, szczególnie życzliwość, gościnność i ciepło ludzi. Na przykład dziś po południu, kiedy robiliśmy w kościele próbę i sprawdzaliśmy dźwięk, chcieliśmy okazać szacunek temu miejscu, i dlatego zapytałem, czy możemy zagrać jeden z żywych utworów sekcji perkusyjnej. Nie było żadnego problemu. Czasami graliśmy w różnych miejscach i nie można było włączyć reflektora, zagrać takiego, czy innego utworu, lub zrobić czegoś. Tu wszystko się udało. Polacy są bardzo otwarci.

Alan Behrends: Chyba jednym z powodów, dla których znowu jesteśmy w Polsce, jest to, że w 1994r. wszystko świetnie się udało, wszystko było dobrze. Kiedy wiele miesięcy temu zaczęliśmy planować tegoroczną trasę, pomyśleliśmy, że to świetny pomysł, żeby znowu odwiedzić Polskę.

**DN:** Kończąc tournée w 1994r., już wiedzieliśmy, że na pewno chcemy tutaj wrócić.

**KK:** Chyba naprawdę spodobała Wam się Polska i Polacy...

**DN:** Oczywiście. A co miałyby nam się tutaj nie spodobać?

**KK:** Miło słyszeć takie słowa, bo czasami ludzie na świecie chowają jakieś urazy w stosunku do Polaków. Może ze względu na zaszczości historyczne lub polityczne.

**DN:** Ale tak można powiedzieć o wszystkich, każdy naród ma swoje wady i zalety. Ludzie mają tendencję do zapamiętywania złych lub bolesnych momentów z historii. Wielu nie może sobie z tym poradzić i iść



naprzód, żyć dalej.

**KK:** Po prostu żyją przeszłością...

**DN:** Właśnie, ale opinii takich ludzi nie należy brać poważnie.

**AB:** My zwracamy uwagę na zwykle, codzienne reakcje ludzi. Na przykład wczoraj meczynna, którego spotkaliśmy, obchodził imieniny i kiedy dowiedział się, że Amerykanie będą grać koncert w Bielsku, jego miście, był bardzo szczęśliwy, potraktował to jako prezent. Takie rzeczy się liczą, takie właśnie mają znaczenie.

**DN:** W 1994r. też graliśmy w Bielsku i pamiętam, że ktoś zapytał mnie: „Dlaczego gracie tutaj? My jesteśmy mało ważni. Przecież powinniście grać w Warszawie, dużych miastach.” My chcemy wierzyć, że wszyscy potrzebują muzyki i dlatego mamy taką własną trasę. Nie ma znaczenia, gdzie ludzie żyją, ważne, jakie mają serca.

**KK:** Dzisiaj byliście w Oświęcimiu i Brzezince, obozach zagłady. Jakie są Wasze wrażenia i reakcje na te miejsce?

**DN:** My (profesorowie) byliśmy już tam 12 lat temu, ale studenci widzieli to miejsce po raz pierwszy. To, co widzieliśmy i co poculiśmy, jest bardzo trudne do zdefiniowania.

**AB:** Trudno o tym mówić, bo to sfera uczuć, reagowania sercem. Tam widać ogromną krzywdę ludzką, zagładę. Część z nas była bardzo smutna, inni byli milczący, każdy myślał o tym, co zobaczył.

**KK:** Dlaczego zabraliście tam swoich studentów? Czy sądzicie, że trzeba pokazywać młodym ludziom to miejsce, żeby wiedzieli o jego istnieniu i przeszłości?

**AB:** Jak najbardziej, bo poprzez to, miejmy nadzieję, takie straszne rzeczy już się nie powtórzą.. Młodzi ludzie muszą wiedzieć, że to szaleństwo nie może już nigdy wrócić, nie ma na to przyzwolenia.

**DN:** Kiedy byliśmy w obozie 12 lat temu, spotkaliśmy tam mężczyznę, który przeżył wojnę i powiedział: „Popatrzcie na ziemię. Wciąż tu są ludzkie prochy. Ja też zładowałem tych więźniów do pociągów. Jestem Polakiem, katolikiem, a jednak to robiłem.”

**KK:** Prawdopodobnie ratował własne życie...

**DN:** Prawdopodobnie. Powiedział jeszcze, że nie był pewien, gdzie oni jada, ale przeczuwał, że na śmierć. „To, że pracuję dziś w muzeum w obozie, to moja forma pokuty.” Nigdy tego nie zapomnę. To był jego sposób na wyrażenie smutku i żalu, nawet jeszcze 50 lat po wojnie. To było dla mnie niezmiernie wstrząsające przeżycie.

**KK:** Wróćmy do chwili obecnej. Proszę powiedzieć, jak funkcjonuje Wasza uczelnia, ile jest wydziałów, co można na niej studiować.

**AB:** Nasz college to uczelnia nauk zwolonych, tak bym to określił. Studenci nie zdobywają wiedzy do wykonywania konkretnego zawodu. Zgłębiają różne dziedziny filozofii, religii, muzyki, biologii, matematyki, języki klasyczne, hebrajski. Uczą się,

jak się uczyć. Czy to jest muzyka, historia, czy biologia, uczą się tego nie pod kątem całościowej wiedzy, ale zgłębiają daną dziedzinę. Nie jestem pewien, ile jest dokładnie wydziałów, sześć lub siedem?

**DN:** David (Fienen) będzie wiedział. Był kiedyś rektorem.

**AB:** Mamy około 2,5 tysiąca studentów. Jest to mały college, ale mamy własne miasteczko akademickie, biblioteki, akademiki dla zamieszkujących studentów.

**KK:** Orkiestra ma już 128 lat, a ile lat istnieje college?

**AB:** College został założony w 1862r.

**KK:** Kim byli założyciele?

**AB:** To byli szwedzcy emigranci, którzy osiedli w Minnesocie. Założyli college, bo chcieli kształcić własnych pastorów luteraniskich i nauczycieli.

**KK:** Kierowali się zatem przede wszystkim pobudkami religijnymi...

**AB:** Zgadza się, ale pragnęli także, aby wykształceni nauczyciele uczyli ich dzieci angielskiego. Przywiązywali do tego ogromną wagę. Chcieli znaleźć się w nowych warunkach i poprawnie mówić po angielsku. W domach zachowywali swoją tożsamość i używali języka szwedzkiego.

**KK:** Wasz college to uczelnia luteraniska. Czy wszyscy studenci to luteranie, czy uczą się tam również wyznawcy innych religii?

**DN:** Około 50% studentów ma luteraniskie korzenie, ale jest też bardzo wielu katolików i ich liczba na uczelni wzrasta co roku. Są przedstawiciele różnych wyznań, ale są też i ateści. Wybierają nasz college ze względu na dobry i bogaty program studiów, nie ze względu na religię luteraniską.

**KK:** Panie dyrygencie, jak Pan dobiera członków orkiestry? Czy są to ochotnicy, czy odbywają się jakiegoś rodzaju przesłuchania?

**DN:** Tak, robimy przesłuchania przed każdym tournée lub serią krótkich występów. Przeprowadzam je z moimi kolegami, chcemy być pewni, że ktoś, kogo wybieramy do orkiestry, naprawdę się do niej nadaje. Często jest to ktoś, kto grał już w jakiejś orkiestrze i pomyślnie przechodzi przesłuchania.

**KK:** Jak dostrzega się, czy ktoś ma talent i może być dobrym muzykiem?

**DN:** Jest kilka czynników: technika grania, czystość dobrego słuchu, wycucie muzyki. Jednak czy jeśli ktoś gra świetnie, to już się nadaje? Czy to ktoś wyjątkowy, czy tylko przeciętny muzyk? Można mieć świetną technikę i być przeciętnym muzykiem, ale można mieć słabe umiejętności techniczne, ale za to prawdziwie muzyczne serce. Myślę, że w naszej orkiestrze są ci, którzy posiadają jedno i drugie: technikę i serce do muzyki. Trzeba mieć poczucie artysty. Można zagrać jedną nutę i będzie to brzmiało jak sztuka.

**KK:** Zatem ważniejsze jest, żeby rozumieć czy czuć muzykę?

**DN:** Jedno nie może istnieć bez drugiego.

Rozumienie muzyki pomaga w lepszym jej odczuwaniu. Jednak rozumienie i odczuwanie muzyki można osiągnąć tylko zgłębiając ją. Nie można zagrać świetnie doskonałego utworu, nie poznając go najpierw. Spędzaliśmy co tydzień około 60 godzin na próbach, żeby się przygotować do tej trasy koncertowej. Codziennie przez 15 dni mieliśmy 3 próby dziennie. To było bardzo intensywne ćwiczenie i granie. Nie mieliśmy zbyt wiele czasu na nic innego.

**KK:** Musieliście być pewni, że wszystko jest jak należy...

**DN:** Tak. Chcieliśmy, żeby każdy koncert był udany i wyjątkowy. Trzeba się przygotować do tego, fizycznie, psychicznie i mentalnie.

**KK:** A jako dyrygent, jakiej muzyki Pan słucha w wolnym czasie? Jaki jest Pana ulubiony gatunek muzyki? Mam na myśli muzykę inną, od tej, którą wykonujecie na codzień.

**DN:** Słucham każdej muzyki. Nie wiem, jaki jest mój ulubiony gatunek muzyczny. Wiele o tym myślałem. Może powiem tak: muzyka, której najmniej chętnie słucham, to rap. To nie jest muzyka, to w sumie bardzo mocny wyrazisty rytm. Chyba najbardziej lubię słuchać jazzu, szczególnie lubię Dianę Krall.

**AB:** Ja też lubię jazz. U muzyków zwracam uwagę na umiejętności wokalne. Lubię Norahę Jones.

**KK:** A czego słuchają członkowie orkiestry?

**DN:** Chyba wszystkiego. To dobrze, bo to wzbogaca i ich samych, i brzmienie orkiestry.

**KK:** A co Panowie myślą o współczesnej muzyce popularnej?

**DN:** W dzisiejszych czasach jest w niej bardzo mało melodii, za to zbyt wiele jednostajności, fraz, które nic nie znaczą. Ale nie mówię, że cała muzyka pop jest zła. To byłoby kłamstwo. Muzyka musi przemawiać, musi mieć jakąś wartość. Myślę, że Barbara Streisand jest świetną piosenkarką pop, ma ogromne możliwości wokalne, a ma już ponad 60 lat.

**AB:** Pytanie, czy muzyka popularna wytrzyma próbę czasu, czy przetrwa...

**KK:** W Kętach działają trzy chóry kościelne. Czy uważają Panowie, że to ma wartość, że ludzie angażują się w taki sposób w życie muzyczne?

**DN:** Jak najbardziej. To wzbogaca życie miasta i samych ludzi. Muzyka jest bardzo ważna w całym naszym życiu. Tradycja śpiewu czy grania sprawia, że miasto jest bogate kulturowo. Nie trzeba być profesjonalistą, żeby cieszyć się muzyką i dawać poprzez śpiew czy granie radość innym.

**AB:** I można grać i śpiewać do późnej starości. Muzyka to radość na całe życie.

**KK:** Dziękuję za rozmowę, życzę udanego koncertu i niezapomnianych wrażeń tego wieczoru oraz podczas całego pobytu w Polsce.

**DN, AB:** Dziękujemy bardzo.

Dorota Cisińska

Daj mi wiersze zwyczajne  
w burzy pogodnej  
takie przez całe życie  
niemodne

## Zbyt szybko odchodzą...

ks. Jan Twardowski  
(1915 – 2006)

18 stycznia odszedł od nas autor jednego z najbardziej znanych cytatów poświęconych miłości człowieka i przemijaniu. Dziś słowa te nabrą jednak szczególnego znaczenia. Warto więc przypomnieć choć fragment tego wyjątkowego wiersza:

*Spieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą  
zostaną po nich buty i telefon głuchy  
tylko to co nieważne jak krowa się wlecze  
najważniejsze tak prędkie że nagle się staje  
potem cisza normalna więc całkiem nieznośna  
jak uroczystość urodzona najprościej z rozpaczy  
kiedy myślimy o kimś zostając bez niego (...)  
(„Spieszmy się kochać ludzi...”)*

Urok poezji księdza Twardowskiego tkwi z pewnością w jej prostocie i zwyczajności. To przykład liryki religijnej, która zachowuje ton dialogu z odbiorcą:

*Nie przyszedłem pana nawracać  
zresztą wyleciały mi z głowy  
wszystkie mądre kazania  
jestem od dawna obdarty  
z błyszczenia  
jak bohater w zwolnionym tempie  
nie będę panu wiercić dziury  
w brzuchu  
pytając co pan sadzi o Mertonie  
nie będę podskakiwał w dyskusji jak indor  
z czerwoną kapką na nosie  
nie wypiękniję jak kaczor  
w październiku  
nie podyktuję też które się  
do wszystkiego przynajmniej  
nie zacznę panu wlewać do ucha  
świętej teologii tyżeczka  
po prostu usiądę przy panu  
i zwierzę swój sekret  
że ja ksiądz  
wierzę Panu Bogu jak dziecko  
(„Nie przyszedłem pana nawracać”)*

Brak tu moralizatorstwa i filozoficznej abstrakcji. „Słowo księdza Jana jest otwarte na te wszystkie ułomności, ludzkie porażki, pogromy kataklizmy. Jest światłem wyniesionym i ocalonym z ludzkich tragedii, zbrodni, katastrof. Promykiem, który rozjaśnia mrok, namiastką nadziei tam, gdzie trzeba; współczującym milczeniem, swoistą modlitwą do Najwyższego.” Te słowa Andrzeja Żmudy wyjątkowo trafnie oddają charakter poezji Jana Twardowskiego: kapłana, humanisty, powstańca, nauczyciela i wychowawcy, przede wszystkim zaś człowieka wrażliwego na otaczający świat, jego piękno i różnorodność. Wierszem, który cudownie oddaje

filozofię poety, jest „Podziękowanie”:

*Dziękuję Ci że nie jest wszystko tylko białe  
albo czarne  
za to że są krowy łaciate  
bladziołta psia trawka  
kijanki od spodu oliwkowozielone  
dzięcioły pstre z czerwoną plamą pod ogonem  
pstrągi szaroniebieskie  
brunatnofioletowa wilcza jagoda  
złoto co się godzi z każdym kolorem i nie  
przyjmuje cienia  
policzki piegowate  
dzioby nie tylko krótkie albo długie  
przecież gile mają grube a dudki krzywe  
za to  
że niestałość spełnia swe zadanie  
i ci co tak kochają że bronią błędów  
tylko my chcemy być wciąż albo – albo  
i jesteśmy na złość stale w kratkę*

Urodzony w 1915 roku warszawianin debiutował w 1936 roku tomikiem „Powrót Andersena”. Już tutaj dało się odczuć swoistą estetykę księdza - poety:

*Święty Kopciuszkę odszukany w cieniu  
święta Dziewczynko z zapałkami  
święta Sierotko Marysiu  
święty Andersenie  
święta Mario Konopnicka  
dzieciństwo przemięło  
stół rodzinny się spalił  
czas jak zadyszana pieszczola  
Anioł Stróż już na rencie  
bo i świat się zawalił  
(„Odszukany w cieniu”)*

Studiował polonistykę na Uniwersytecie Warszawskim. Jak wielu jego rówieśników, stanął, jako żołnierz AK, do obrony miasta w 1944 roku. Efektem tych doświadczeń stały się liczne teksty, jak choćby „Matka Boska Powstańcza”:

*Bóg Ci słońca na dłonie Twe nie żałował  
ani ciszy na usta Twe zbyt mało dał –  
broń bym zdobył dla Ciebie o głodzie wędrował  
potajemnie orzechy na ołtarz Ci rwał.  
Najświętsza utracona z rozkazami spalona –  
w barykadzie równocześnie strumieniu –  
z Tobą twarz zapłakana z Tobą bitwy do rana  
i uśmiechy i sen na kamieniu.*

Nie bez powodu już we wczesnych tekstach późniejszego kapłana pojawia się słowo, które można uznać za klucz do zrozumienia Jego filozofii. To uśmiech, o którym Krzysztof Kamil Baczyński pisał, iż towarzyszył Bogu w momencie tworzenia świata („Przypowieść”). Ta sama koncepcja obecna jest w poezji księdza Twardowskiego. Uśmiech jest tu zwiastunem nadziei, radości, bliskości z drugim człowiekiem. Sam autor uważał go za „coś bezpośredniego i świeżego jak uczucie dziecka”. Mówił, że to rodzaj „kłapy bezpieczeństwa”, która ratuje od przygnębienia. Ten życzliwy uśmiech towarzyszy wierszom o tematyce religijnej, o świącie, o miłości, a nawet śmierci:

*Nie uwierz że kiedyś chodziłem po płocie  
liczyłem ropuchy  
wierzętem jak żrebie  
kochatem dwa psy  
jeża i samego siebie  
w dni powszednie święta  
świadkowie odeszli pogrzeb po pogrzebie  
samotność – bo mnie dzieckiem tu nikt nie*

pamięta

*Dobrze że zamiast dziadka widzą dziecko w niebie*

(„Bez dziadka w niebie”)

W wierszach Twardowskiego jest miejsce na radość istnienia, poczucie więzi rodzinnych, ciepło, dobro. Jest miejsce na trafne i piękne słowo, humor, żart, maksymę, pogodę ducha. „Gdyby święty Franciszek był współczesnym poetą, pisałby tak, jak Jan Twardowski” – powiedziała Anna Kamińska. To franciszkańskie podejście do ludzi i świata przejawia się choćby w licznych tekstach ukazujących różne oblicza miłości:

*Najpierw nie chcieli uwierzyć  
więc mówili do siebie  
że ich miłość za wielka  
nieobjęta jak liście  
za wysokie za bliskie  
potem że to nieprawda  
przecież tak jest ze wszystkim  
lecz Ty co znasz ptaki po kolei  
i buki złote  
wiesz że jeśli miłość to tak jak wieczność  
bez przed i potem  
(„Jeśli miłość”)*

O ludziach mówił zawsze, jakby widział w nich cząstkę Stwórcy, choć nie szczędził im (i sobie – „my”) ciepłej złośliwości, która przypomina o naszej niedoskonałości:

*Dziękuję Ci po prostu za to że jesteś  
za to że nie mieścisz się w naszej głowie która  
jest za logiczna  
za to że nie sposób Cię ogarnąć sercem które  
jest za nerwowe  
za to że jesteś tak bliski i daleki że we wszystkim  
inny  
za to że jesteś już odnaleziony i nie odnaleziony  
jeszcze  
że uciekamy od Ciebie do Ciebie  
za to że nie czynimy niczego dla Ciebie ale  
wszystko dzięki Tobie  
za to że to czego pojąć nie mogę – nie jest  
nigdy złudzeniem  
za to że milczysz. Tylko my – czytani anal-  
fabeci  
chlapiemy językiem  
(„\*\*\*”)*

Szczególną grupę tekstów Twardowskiego stanowią wiersze powstałe przy okazji pracy z dziećmi i młodzieżą. Przykładem niech będzie liryk zatytułowany „Bóg”:

*Kto Boga stworzył  
uczeń zapytał  
ksiądz dał się przyłapać  
poczerwieniał nie wie  
A Bóg  
chodzi jak po Tatrach w niebie  
tak wszechmogący, że nie stworzył siebie*

Ksiądz Jan był bowiem duszpasterzem w szkołach dla niepełnosprawnych umysłowo i fizycznie. Przez wiele lat pełnił funkcję rektora kościoła sióstr Wizytek w Warszawie, gdzie głosił kazania dla dzieci. Właśnie im dedykował zbiory wierszy: „Zeszyt w kratkę” oraz „Patyki i patyczki”. Nie powinno więc dziwić, że w 1996 roku dzieci wyróżniły księdza Jana Twardowskiego Orderem Uśmiechu. Został On także laureatem Medalu im. Janusza Korczaka. Wszyscy pamiętamy wzruszający wiersz pt. „Do moich uczniów”, w którym pedagog wspomina dokończenie obok

## Niektórzy lubią poezję spotkanie w Kawiarence Literackiej w bibliotece.

**„(...) Tylko co to takiego poezja.  
Niejedna chwiejna odpowiedź  
na to pytanie już padła.  
A ja nie wiem i nie wiem  
i trzymam się tego  
jak zbawiennej poręczy.”**

(W. Szymborska „Niektórzy lubią poezję”)

W popularnej anegdocie uczeń zapytany o to, czym różni się poezja od prozy, odpowiedział: „Proza wypełnia kartkę równo od strony lewej do prawej, a w poezji z lewej jest prosto, a po prawej wystrzępione.” Chyba zatem nikt dobrze nie wie (przymrużamy oko), co to takiego poezja, ani uczniowie, ani ... poeci. Mimo to niektórzy ją lubią!

Tych „lubiących poezję” Gminna Biblioteka Publiczna w Kętach zaprosiła na spotkanie Kawiarenki Literackiej 19 stycznia 2006 r. Motywem przewodnim wieczoru była zima, rodzina i święta oraz szeroko rozumiana liryka uczuć.

Refleksjami nad ludzką kondycją, zrodzonymi pod wpływem świątecznej atmosfery i religijnej tradycji, podzielił się z uczestnikami Kawiarenki Adam Kruczalak. Scena niczym z jasełek:

**„W Betlejem  
pod niebem Judei  
Maryja Brzemiennea  
w stajence czekała  
aż słowo się stanie  
... i stało się.”**

*dokończenie z sąsiedniej strony*

swych podopiecznych, którzy mimo nieobecności fizycznej zawsze towarzyszą nauczycielowi. Są z nim z pierwszą gwiazdką i z barankiem wielkanocnym. Są sensem jego życia. W innych tekstach poeta stwierdza:

**przecież tylko nieobecni są najbliżsi**  
(„O nieobecnych”)

**śmierć ocala na zawsze i teraz** („Z pliszka siwą”).

Non omnis moriar – księżo Janie. Zostaniesz w pamięci wszystkich, którzy spotkali Cię na swej drodze, osobiście czy poprzez Twe wiersze. Zawsze kojarzyć się będziesz z dobrem, ciepłem, miłością i uśmiechem. Gdy zwątpimy w świat i ludzi, wiarę odnajdziemy w Twych strofach, bo przecież:

**Warto moknąć na deszczu na kogoś czekając  
Biec z laurką i kwiatem przez miasto jak  
zając**

**Stać dla chorych w ogonku po jedną cytrynę  
Grzesznikom pozaświecać wszystkie trzy mat-  
czyne**

**Kłaść się późno do łóżka z kogutem się  
budzić –**

**Gdy wszystkie nasze drogi prowadzą do ludzi.**  
(„Warto”)

Cytowane wiersze pochodzą z tomików:

Jan Twardowski, Wiersze przedpotopowe, Warszawa 2004, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.

Jan Twardowski, Nie przyszedłem pana nawracać, Warszawa 1986, Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej.

Wypowiedź Andrzeja Żmudy zaczerpnięto z przedmowy do tomu „Który stwarzasz jagody” (Kraków 1983, Wydawnictwo Literackie, s.3).

została w jego wierszu rozszerzona o zadumę nad przemijalnością człowieka i trwałością religijnych symboli:

**„Anieli nie poeci  
głosili nowinę.  
Ziemia wiruje  
i zgodnie z porządkiem  
my się starzejemy  
Chrystus wciąż  
Dzieciatkem.”**

(„Święta Noc”)

Już nie do Ś w i ę t e j R o d z i n y, lecz „różnobarwnej”, bo...ludzkiej, nawiązała w swoim wierszu pani Renata Saferna z Kęt:

**„Zawsze wiedziałam,  
że to miłość,  
nawet, gdy byłam zaledwie  
... zakochana.  
Nadszedł czas  
zimowy wieczór  
mroźny sylwestrowy  
- rok 1985.  
Nasze serca otwarte jak dzwon  
stały twarzą w twarz  
i powiedziały sobie tak.”**

(„Rocznica”)

Wiele przeczytanych w czwartkowy wieczór wierszy i fragmentów opowiadań poruszało dyskretne nuty uczuć, marzeń, doświadczeń na drogach życia. Agnieszka Mleczo z Kęt i Paulina Mazur z Nowej Wsi, uczennice liceum, pozwoliły słuchaczom poznać swoją wnikliwą wrażliwość mówiąc o twórczych zamysłach literackich (Agnieszka) i czytając subtelne wiersze liryczne (Paulina). Pani Joanna Łusiewicz – Janosz z Porąbki, autorka z dużym już doświadczeniem twórczym (w tym także próby tłumaczenia tekstów z języka angielskiego), laureatka licznych konkursów literackich,

Wiersz dedykowany przez autorkę tekstu „O miłości słów kilka” ze strony 15

\*\*\*

Kamienista jest droga  
do Twoich słów.

Pod górę droga  
jak do gór.

Pełno drogowskazów  
zaprzeczających sobie.

Czy iść czy stać  
na rozdrożu stoję..

Zła jest droga do ust  
gorsza do spojrzeń.

Jak bez wody  
utopione myśli.

Do serca droga  
do miłości.

Czekam czekam  
bo prosta droga.

Do mnie  
do mej duszy.

Celina Natęcz

przeczytała fragmenty swojej opowieści pt. „Pan z Deszczu”. Opowieść została napisana żywym, czasem humorystycznym, a czasem pełnym zadumy językiem. Utwór łączy fantazję z realizmem, stawia wiele pytań dotyczących sensu życia, różnorodnej jakości codziennych zdarzeń.

Goście Kawiarenki skupili się nie tylko na twórczości osobistej. Pani Ewa Zielińska z Kęt przeczytała wiersze zmarłego dzień przed naszym spotkaniem księdza Jana Twardowskiego. Uczciliśmy śmierć znakomitego poety i myśliciela chwilą ciszy przy zapalonych świecach.

Rozwinęła się ciekawa rozmowa o pisarzach, których uczestnicy spotkania poznali osobiście. Wspominano Ernesta Bryła, Ryszarda Kłysia, Edwarda Stachurę, Bogdana Loebła. Wśród twórców poznanych przez gości Kawiarenki był również ks. Jan Twardowski. Jego moralny patronat tego wieczoru sprawił, że atmosfera spotkania była szczególnie ciepła, serdeczna. Każda z Pań otrzymała od „czarodzieja słów” Adama Kruczalaka miłą, pochlebną, celną fraszkę związaną z jej osobowością lub pisarstwem.

W ten mroźny zimowy wieczór, przy jaśniejącym świątecznym stroiku, powracał często nastrój zadumy i wspomnień o T y c h, którzy niedawno odeszli. Tak, jak w wierszu pani Małgorzaty Gołek z Kęt pt. „Powrót”. W obrazie wędrowni Bożego Pasterza pobrzmiewa nutka leśmianowskiej ballady oraz rytm i motywy ludowej piosenki:

**Na dachu sobie siedzę  
i bieda mnie gniecie  
bo odszedł Boży Pasterz  
Przez wody ojczyznie, przez lasy,  
przez przybłę  
do Ojca ochoczo pospieszył.  
Nie zważał na burze,  
nie dał zawierusze,  
co dziejów zdarzenia przenosi.  
Nie czekał na Stwórcę,  
przez cierpień katusze,  
bezwłocznie, pospiesznie wyruszył.  
Gdy dotarł do domu  
(kres wiecznej podróży)  
nie mówiąc nikomu  
drzwi sobie cichutko otworzył.  
A w środku, przy stole  
Matula samotnie siedziała:  
Różaniec w Jej dłoni,  
otula Ją, chroni.  
I szepejąc wciąż modły  
podnośni swe oczy:  
„O Matko, jam wrócił już do Ciebie!”**

Wiersz pani Małgosi, przypominający nastrój „Urszulki Kochanowskiej” Leśmiana, pozwolił nam, choć na chwilę – lub dłużej – wierzyć w Niebieski Dom i wędrowną duszę.

Niektóre wiersze, czytane przez autorów podczas spotkania w Kawiarence, za ich zgodą, zamieszczamy na stronie internetowej biblioteki [www.biblioteka.kety.pl](http://www.biblioteka.kety.pl) pod hasłem „Kącik Poezji”. Na naszej stronie (w menu „Nasze publikacje”) można też przeczytać artykuły zamieszczane w „Kęczaninie” i „Almanachu Kęcim”.

Barbara Kaczmarczyk

## DZIEŃ BABCI I DZIADKA W PRZEDSZKOLU

## W BIELANACH

Pamiętam, kiedyś przed reformą w oświacie, Dni Babci i Dziadka wypadały w czasie moich ferii zimowych. Jak co roku ferie te razem z kuzynami spędzałem właśnie u „dziadków” w Zakopanem. W czasie jednej takiej przerwy międzysemestralnej zima, chociaż na Podhalu, była wyjątkowo łagodna tak, że moja niezwykle utalentowana i twórcza kuzynka ustawiła na podwórzu willowym drewniane pniaki i usadziła na nich „dziadków”, dla których odegraliśmy przygotowane przez nią skecze, wręczyliśmy im ręcznie robione laurki i złożyliśmy życzenia.

Niewiele od obrazów z dzieciństwa, jakie zachowałem w pamięci, odbiegał tegoroczny Dzień Babci i Dziadka w przedszkolu w Bielanach, gdzie nauczycielki: Maria Niemiec, Agnieszka Błaszczków i Józefa Wójcik zadały sobie wiele trudu, aby przygotować przedszkolaków do wystawienia niezwykle oryginalnych jasełek dla ich „dziadków”.

Imprezę, która odbyła się 19 stycznia w sali Wiejskiego Domu Kultury Bielanach, rozpoczęła dyrektor tamtejszego przedszkola, pani Dorota Zareba, przywitaniem „dziadków”, podziękowaniem im za przybycie i odczytaniem, opowiadającego o niezwykłej miłości dwojga ludzi, wiersza „Kochani Dziadkowie”, autorstwa kęckiej poetki, pani Ireny Mleczeko.

Następnie oczy wprowadzonych w klimat ich święta „dziadków” zwróciły się na scenę, gdzie ujrzeli oni w jasełkach niepowtarzalne motywy: tańca zziębniętych pastuszków, który wyglądał jak taniec Franka Dolasa z jugosłowiańskimi góralami w filmie „Jak rozpętałem II Wojnę Światową”; nawiedzenia aniołów w prawdziwie lśniących szatach; przybycia do Betlejem króli, których ubrania przypominały autentycznie arabskie stroje; tańca krakowiaków, którzy zeszli na moment ze sceny, aby zatańczyć rock'n roll'a i oczywiście krakowiaka; oraz przybycia do stajenki, w imieniu dzieci, Pszczółki Maji i Smerfetki.

Po samym przedstawieniu dzieciaki śpiewały swoim „dziadkom” piosenkę o ich niełatwym często obowiązku zastępowania rodziców i złożyły im życzenia, wręczając różowe serduszka z masy solnej.

Dla podtrzymania atmosfery jasełek, przy wsparciu głosów pań z „Koła Gospodyń Wiejskich” w Bielanach i dźwiękach akordeonu, odśpiewano jeszcze kilka kolęd, a później zaczęło się prawdziwe świętowanie. Wnuki zaprosiły bowiem swoich dziadków i swoje babcie na środek sali, gdzie tańczono „Polkę”, „Walczyka”, „Kaczuchy” i bawiono się min. w „mam chusteczkę”.

Dzięki sprzętowi nagłaśniającemu z Domu Kultury w Kętach zabawa była huczna i udana, a wielu seniorom przypomniły się ich lata spędzone w przedszkolu, wspaniałe tańce oraz zabawy, w których już coraz rzadziej uczestniczą. Całe „przedsięwzięcie”

Kij w mrowisko  
Pospolitość skrzeczy?

Jeden z profesorów, którego miałem przyjemność spotkać na swej życiowej drodze, twierdził, że z „Wesela” Wyspiańskiego należy zapamiętać tylko scenę otrzymania rogu przez Jaśka (oczywiście wraz z konsekwencjami tego zdarzenia). Przy całym szacunku do profesora (w końcu nie jest humanistą!) ośmieliłem się z nim nie zgodzić. Dramat Wyspiańskiego okazuje się bowiem być aktualny nie tylko w scenie końcowej, gdyż także wcześniejsze rozmowy pokazują prawdziwą naturę Polaków. Niestety – także współcześni rodacy „pielęgnują” wiele cech, o których chciałoby się zapomnieć (a może jednak nie!).

Ostatnie wydarzenia w kraju przypomniały mi o rozmowie Gospodarza z Poetą, który stwierdza: (...) **tak by się nam serce śmiało do ogromnych, wielkich rzeczy, a tu pospolitość skrzeczy.** Te ogromne, wielkie rzeczy ciągle fascynują Polaków, sprawiają, że chętnie podejmują się działań określanych mianem „najwspanialszych”. Co prawda jest ich niewiele, ale dzięki nim nasza wartość jako narodu rośnie. Socjologów zastanawia fenomen takich akcji jak Wielka Orkiestra Świętecznej Pomocy, która potrafi wykrzesać z Polaków ogromne pokłady dobra i ofiarności. Przez jeden dzień czujemy się naprawdę wyjątkowi... Właśnie – PRZEZ JEDEN DZIEŃ! Jakże się mają miliony zebrane wtedy do filantropii przez resztę roku? Jakże się ma dobro, którym się obdarzamy w jedną niedzielę stycznia, do codziennej niechęci czy wręcz wrogości? Pospolitość skrzeczy...? Zresztą mam wrażenie, że akcje WOŚP dla wielu są okazją do niezdrowej rywalizacji mającej mało wspólnego z ideą Orkiestry. Dla niektórych udział w wolontariacie to przede wszystkim okazja do uzyskania kilku punktów potrzebnych przy rekrutacji do liceum (czego nawet nie kryją),

dla innych „walką o klienta”, czyli potencjalnego ofiarodawcę. Ideał sięgnął bruku??? Może w każdej beczce miodu musi być łyżka dziegciu... Tyle, że on psuje smak całości.

Podobnie z „narodową” solidarnością z ofiarami zaważenia się hali targowej w Katowicach. Jakże wzruszające jest oddawanie krwi dla ofiar tamtej tragedii, jakże piękne zbiórki pieniędzy dla tychże (i znowu REKORD w jednorazowej akcji – jak ogłosiły tryumfalnie media!). A dlaczego nie oddawać krwi systematycznie? A dlaczego nie wspierać „zwykłych” akcji charytatywnych? To chyba mało efektowne... Tego nie można przekuć na wielki sukces, którym możemy się jako Polacy chwalić... A pomagać można (trzeba?) osobom bardzo blisko nas, bowiem takich jest wiele. I to niekoniecznie przy świetle reflektorów. W Biblii napisano: Niech nie wie lewica, co czyni prawica (i nie nawiązywano tam do sytuacji politycznej współczesnej Polski!), więc w niebieskiej księdze zapisują się przede wszystkim czyny dokonane bez nadziei na nagrodę. Także te małe. Jeśli nie wiemy, jak pomóc drugiemu, to może wystarczy się uśmiechnąć do niego, wesprzeć dobrym słowem – wtedy rzeczywistość wyda się przyjemniejsza. Poznaliśmy magię takiego świata po śmierci Jana Pawła II. Tylko że znowu był to jednorazowy dowód pokładów dobra, które w nas drzemią. Nie potrafimy w takim zapale trwać długo, przytłoczeni codziennością, a może ciągle „pielęgnujący” narodowe cechy. Uwielbiamy bowiem zawsze słuchać, że jesteśmy wyjątkowi, wspaniali, solidarni, zdolni do poświęceń... Zaś słowa krytyki traktujemy jako wystąpienie przeciwko świętościom. Może jednak (jak napisał Żeromski): **Trzeba rozrywać rany polskie, aby się nie zabliźniły błoną podłości?**

Marek Cisiński

wypadło dobrze i można było dostrzec ogólne zadowolenie.

Pan Nowak, dziadek grającej aniołka, 6 – letniej Wiktorii ocenia występ dzieci pro-

fesjonalnie, jak na ich wiek i zdolności. I sam żałuje, że nigdy nie chodził do przedszkola, bo jak mówi, przed wojną nie było takiej możliwości.

Janusz Mrozek





Irena Jarocka na koncercie w Kętach

Prawie 100 tys. złotych od firm i instytucji na działalność kulturalną w 2005 roku

## Koncert dla sponsorów

Pracownicy Domu Kultury podziękowali darczyńcom za wieloletnią współpracę, pomoc finansową, rzeczową i sponsoring oraz wspólne podejmowanie inicjatyw kulturalnych.

- Dzięki państwa pomocy, hojności i współpracy udało nam się wspólnie zrealizować wiele imprez dla mieszkańców naszej gminy. Ten koncert i ten dzień jest dla was! – mówiła Grażyna Bułka, dyrektor Domu Kultury w Kętach, otwierając koncert Ireny Jarockiej, dedykowany sponsorom i darczyńcom, którzy w 2005 roku i wielu poprzednich latach wspierali działalność kulturalną w Kętach.

Wielką damę polskiej piosenki, Irenę Jarocką oklaskiwali wspólnie przedstawiciele zaprzyjaźnionych instytucji, firm, stowarzyszeń oraz władz samorządowych.

- Lista naszych sponsorów jest długa. W ciągu wielu lat współpracy stali się naszymi dobrymi znajomymi, którzy są dla nas zawsze hojni – wyjaśnia pani dyrektor. – Cenimy sobie te relacje i ze swej strony staramy się, by nasze przedsięwzięcia stały na wysokim poziomie.

Dzięki hojności sponsorów Dom Kultury zorganizował w minionym roku największe swe projekty: Ogólnopolski Turniej Tańca Towarzyskiego „Złote Pantofelki”, Wojewódzki Turniej Interpretacji Bajki i Baśni, Święto Miasta „Dni Kęt”, Międzynarodowy

Festiwal Folklorystyczny „Dni Przyjaźni”, „Pożegnanie Lata”, Festiwal Piosenki Religijnej „Psalite Deo”.

Firmy prywatne i instytucje przekazały w minionym roku na rzecz Domu Kultury kwotę 97 tys. 585 złotych ( w tym Ministerstwo Kultury przeznaczyło na organizację „Dni Przyjaźni” 20 tys. zł)! – Nasi sponsorzy wspierają naszą działalność nie dla zaszczytów, ale z potrzeby dzielenia się z innymi – zaznacza Grażyna Bułka. – Stają się mecenasami kultury, którzy żyjąc w naszej społeczności, chcą dla niej robić coś pozytywnego. Dziękujemy im wszystkim.

(kan)

Na przedostatniej stronie okładki prezentujemy zdjęcie z koncertu dla sponsorów

### Sponsorzy i darczyńcy Domu Kultury w Kętach

Bank Spółdzielczy w Kętach – Stanisław Piekietko

Bank Śląski w Kętach – Ewa Wieczorek  
Bank Przemysłowo-Handlowy – Maria Gandor

PKO Bank Polski w Oświęcimiu – Edyta Kusiek-Kot

Grupa KĘTY S.A. – Dariusz Mańko  
PZU Inspektorat w Oświęcimiu – Tomasz Żak

ALUMETAL S.A. Kęty – Krzysztof Błasiak

BROWARY Żywiec – Marek Mazur

PPH HACZEK – Czesław Haczek

HUP Gabyś-Sikora – Paweł Gabryś, Jacek Sikora

Z-dPHU ALWERO – Aleksandra i Roman Machelsey

FREGATA Logistic – Alicja i Jan Kuźmowiec

MAKARONY Czanieckie – Lucyna i Zbigniew Dybałowie

Betoniarnia GUZIK z Nowej Wsi – Danuta i Marek Kuglin

ROLL-MAX – Adam Dryjak, Jerzy Bąk

GÓRECKI Spółka Jawna – Roman Górecki, Adam Górecki

Firma Usługowa MADEX - Dom Wczasowy Porąbka – Bogusław Madej  
Stacja paliw Nowa Wieś – Mirosława i Marek Klęczar

Stacja benzynowa Bulowice – Anna i Tadeusz Marek

FOTO Studio – Ewa Graniak

FOTO-CENTRUM – Władysław Kuźma i Henryk Cinal

ICE MASTRY – Maria Ziębińska

INSTAL Kęty – Zbigniew Buczyński

Właściciele piekarni i sklepów spożywczych:

Daniel Wawro,

Jacek Matyszkowicz,

Liliana i Antoni Piskorek,

Tadeusz Brzuchański,

Małgorzata Handzlik (sklep PAULINKA),

Halina i Kazimierz Wojewodziec (sklep JAŚ),

Małgorzata Handzlik (hurtownia ALWA),

Leszek Mosler,

Andrzej Hanusia i Emil Droń

oraz wielu innych sponsorów i przyjaciół.

pn.-pt. 11<sup>00</sup>-21<sup>00</sup>  
sob. 11<sup>00</sup>-18<sup>00</sup>

32-650 Kęty,  
os. 700-lecia  
(za Savią)

tel. 0602 532 967

**Dla czytelników „Kęczanina” 10 % rabatu na wszystkie usługi! Hasło: „Kęczanin”**



## Spadochroniarz „URBAN” (11 - cdn)

### Pașjonująca historia cichociemnego wywiadowcy ppor. Stefana Jasińskiego

Sily Okręgu Śląskiego AK były jednak za słabe by pospieszyć Żydom z Sonderkommando ze skuteczną pomocą, a w dodatku pomoc taka mogła się zakończyć nieobliczalnymi konsekwencjami dla innych więźniów i ogólną ich masakrą. Członków Rady Wojskowej Oświęcim zdążył już o tym powiadomić ranny „Urban”. W tej sytuacji jedyny ratunek obozowi konspiratorzy widzieli, jak wynika z grypsu, w desancie spadochronowym.

Dzisiaj patrząc z perspektywy wydarzeń można przyjąć, że było to nierealne marzenie więźniów zagrożonych planowaną przez hitlerowców zagładą, wyczekujących na ratunek i tak upragnioną wolność, której synonimem był „Urban”. Z tego powodu jego aresztowanie było silnym ciosem dla Rady Wojskowej Oświęcim, który tak poruszył wszystkich więźniów w obozie oświęcimskim, wtajemniczonych w prowadzone przygotowanie zbrojnej walki z załogą SS.

Równocześnie zaistniało niebezpieczeństwo dekonspiracji, z czego również zdawali sobie sprawę działacze przyobozowego Ruchu Oporu. Wkrótce brat Edwarda Hałonia — Kazimierz, działający w brzeszczańskiej grupie PPS, przesłał do obozu wiadomość o aresztowaniu „Urbana”, nie wiedząc, czy Rada Wojskowa Oświęcim jest już o tym wydarzeniu powiadomiona. Tamten dramatyczny dzień tak opisał on w złożonej po wojnie relacji:

„Natychniało po jego aresztowaniu z Łęk przez łącznika powiadomiłem o tym w obozie Cyrankiewicza dodając, że «Urban» ma ze sobą plan ostatecznego zlikwidowania obozu. Kopia tego planu opisana przez Cyrankiewicza była wysłana z obozu. Wobec tego zaproponowałem Cyrankiewiczowi, że należy spowodować śmierć «Urbana». Było to konieczne dla ratowania Cyrankiewicza i całej organizacji.

Następnego dnia po wysłaniu tego grypsu otrzymałem od Cyrankiewicza odpowiedź,

w której wyjaśniał, że w obozie organizacja wie o aresztowaniu i usunęła wszystkie dowody, a Londyn, należy powiadomić [...], aby radio londyńskie nadało komunikat, w języku niemieckim, grożąc, że w razie śmierci «Urbana» nastąpi odwet na oficerach niemieckich, znajdujących się w niewoli angielskiej. Wynikiem tej akcji była audycja nadana przez BBC w języku niemieckim”.

Audycja została nadana w drugiej połowie października 1944 r. Depeszę z prośbą o jej nadanie przygotował Edward Hałonia: My, w Krakowie, mogliśmy na sugestię «Rota» zareagować wysłaniem przez iskrówkę Delegatury depeszy do Londynu (redagowałem ją w «kołchozie» na Mostowej), w wyniku której rząd angielski ogłosił przez radio, że [...] Stefan Jasiński jest oficerem Jego Królewskiej Mości i obowiązuje w stosunku do niego prawo jeńca wojennego. Naruszenie tego prawa spotka się z brytyjską reakcją. Zgodność zeznań «Urbana», który podał swoje prawdziwe nazwisko i stopień wojskowy, z treścią ostrzeżenia Rządu Jego Królewskiej Mości uchowało go, przynajmniej na czas jakiś, od śmierci, a członków RWO od dekonspiracji”.

*Adam Cyra*

## XII Wojewódzki Turniej Interpretacji Bajki i Baśni

### Bajkowo – baśniowo

Po raz kolejny zapanował bajkowy nastrój w Domu Kultury - a to za sprawą uczestników eliminacji gminnych XII Wojewódzkiego Turnieju Interpretacji Bajki i Baśni.

Dla wielu z nich był to już kolejny etap przesłuchań, po eliminacjach szkolnych, bo w każdej szkole podstawowa mogła mieć tylko pięciu reprezentantów.

W turnieju brało udział 38 uczniów ze szkół:

SP Nr 1, SP Nr 2 w Kętach, ZSPG w Kętach, SP z Nowej Wsi, SP z Łęk, SP Bulowice, ZSP z Witkowic oraz reprezentacja z Domu Kultury w Kętach.

Prezentacjom konkursowym przyglądała się powołana przez organizatora Komisja Jury w składzie:

Lucyna Sypniewska – aktorka, reżyser z Teatru „Banaluka” w B-B;

Ewa Polak-Walesiak – aktorka, reżyser i dyrektor Teatru „Kwadryga” w B-B;

Magdalena Wójcik - instruktor teatralny Domu Kultury w Kętach;

która po przesłuchaniu wszystkich uczestników postanowiła przyznać nagrody i wyróżnienia w dwóch kategoriach wiekowych:

#### grupa młodsza klasy I-III

I miejsce dla Weroniki Dwornik- kl. II SP w Nowej Wsi za interpretację utworu Anny Topolskiej „Myszka Franciszka i Krecik”- op. Barbara Ba-Gawęda;

II miejsca dla Adama Płonki kl. III SP Nr 2 w Kętach za interpretację utworu L.J.Kerna” Mistrz”- op. Halina Jarosz

Patryka Cieśli - Dom Kultury /kl.II SP

nr 1 w Kętach za interpretację utworu J.Brzechwy „Szelmostwa Lisa Witalisa”- op. Maria Karaim

III miejsce dla: Agnieszki Puczka- kl. III SP Nr 2 w Kętach za interpretację utworu W.Chotomskiej „Hipopotam” - op. Halina Jarosz;

Agaty Pukowiec kl. III SP Nr 1 w Kętach za interpretację utworu A.Osieckiej „Szczególnie małe sny” op. Renata Drożdżik, Anna Nowak.

Wyróżnienia otrzymały: Miriam Bounaoui - Dom Kultury /kl.I SP Nr 2 w Kętach za interpretację utworu A.A.Milne ”Kubuś Puchatek” – op. Maria Karaim; Agata Cebula ZSPG w Kętach za interpretację utworu J.Tuwima „Idzie Grześ przez wieś”- op. Barbara Kołodziejczyk; Daria Dwornik Dom Kultury/ kl. I SP Nr 2 w Kętach za interpretację utworu K. Chowaniec „Modna Kaczka”- op. Maria Karaim; Gabriela Głogowska - kl. II SP Bulowice za interpretację utworu L.J.Kerna „Mądra Poduszka” – op. Jadwiga Gajewska; Anna Januszyk kl.III SP Nr 2 w Kętach za interpretację utworu J.Brzechwy „Foka” - op. Halina Jarosz; Wojciech Kasperek kl III ZSP w Witkowicach za interpretację utworu M. Terlikowskiej ”Czy go znacie?” – op. Barbara Kos; Damian Kos kl.III SP Nr 1 w Kętach za interpretację utworu Vaclava Ctvrtka „Jak Rumcajs kupił sobie nowy pistolet” op. Renata Drożdżik, Anna Nowak; Iwona Wolf kl.III SP Bulowice za interpretację utworu W. Chotomskiej „Kokoszki” op. Jadwiga Gajewska.

#### grupa starsza klasy IV-VI

I miejsce dla: Katarzyny Wietrzny - kl. V SP nr 2 za interpretację utworu W.Gawdzika „O tym jak sójka wychodziła za mąż” – op. Lucyna Kadlubicka,

II miejsce dla Dominiki Żelaźnickiej kl IV SP Nr 2 w Kętach za interpretację utworu Grzegorza Kasdepke „O księżniczce, sukni i o czarodzieju”- op. Halina Jarosz,

III miejsce dla Anny Górkiewicz Dom Kultury/ kl. VI SP nr 2 za interpretację utworu Bruce Wiliama Shearer’a „Nadaśana gąsienica” – op. Maria Karaim.

Wyróżnienia: Martyna Kolasa kl.V ZSPG w Kętach za interpretację utworu J.Brzechwy „Ptasi mózg” - op. Małgorzata Koczur; Daria Kawka kl.VI SP Łęki za interpretację utworu H. CH. Andersena „Dziewczynka z zapawkami” - op. Bożena Hilger.

Komisja Jury postanowiła zakwalifikować do dalszych – wojewódzkich przesłuchań, które odbędą się w Domu Kultury w dniach 15,16 marca br. wszystkich nagrodzonych i wyróżnionych.

Organizatorzy gratulują uczestnikom tego etapu, a szczególnie laureatom, którzy zakwalifikowali się do dalszych występów na szczeblu wojewódzkim.

Życzymy, aby i na wojewódzkim turnieju odnieśli oczekiwane sukcesy!

Zapraszamy wszystkich laureatów eliminacji gminnych a także nauczycieli, dyrektorów szkół i wszystkich zainteresowanych na spotkanie pokonkursowe w dn. 3.03.06 o godz. 10.00, na którym odbędą się uroczyste ogłoszenie wyników, wręczenie nagród i dyplomów, a także prezentacja laureatów.

**Kiedy ubierasz „skórę”, wszyscy stają się równi. Nie ma szpanu, nie ma licytowania się na wartość motoru. Jeżdżą biznesmeni, mechanicy, adwokaci, lekarze, księża.... I wszyscy zwracają się do siebie po imieniu.**

## Plastikowcy

Parę lat temu grupa znajomych kolegów, posiadaczy motocykli, zaczęła wspólnie wybierać się na przejażdżki motocyklowe. Jednym z pierwszych był **Grzegorz Foryś** „Forest”, który wraz z **Wieśkiem Gawędą** - „Czachą” i **Robertem Studlikiem** jeszcze bez ksywki opowiadają o swojej pasji.

Klubem jeszcze nie jesteśmy, choć myślimy o tym, ale nawet jeśli będzie to zorganizowana grupa, to będziemy raczej stowarzyszeniem.

### Pierwszy motocykl?

Jechałem do Andrychowa odebrać wymarzone prawo jazdy na motocykl. Pojechałem motocyklem (bez prawa jazdy, ale fakt, że czekało ono na mnie w Andrychowie, czynił mnie pełnoprawnym kierowcą). To była stara używana MZ 250 - zresztą po wypadku, w którym zginął kierowca.

Dziś jeździmy na tzw. „plastikach”. Tak nazywają się nasze maszyny. Są to głównie japońskie motocykle, przystosowane do szybkiej jazdy. Można jechać na siedząco, można się na nim położyć, ale to tylko przy dużych prędkościach, na autostradach, najczęściej w Niemczech (tam nie ma ograniczeń).

My jeździmy głównie turystycznie. Normalnie, na siedząco.

Fakt, że taki motocykl może dużo kosztować. Są za 20, a nawet za 50 tysięcy, ale są też za 500 złotych, czy za kilka tysięcy. U nas nie ma podziału na lepszych i gorszych. Jeśli ktoś jeździ na motocyklu, to wie, że chodzi o jazdę. Są oczywiście marki kultowe. To taki Junak, czy nawet stara SHL czy WSK.

Nieważne, jaki motocykl, ważne, by kierowca był rozumny. Motocykl uczy pokory.

### Wypadki?

Zdarzają się niestety, ale wśród naszych najczęściej kończy się na potłuczeniach. Ciekawe, ale niezwykle często nasze wypadki są skutkiem nieużywania przez kierowców innych pojazdów kierunkowskazów. Ich odpowiednie używanie, zwłaszcza dla motocyklistów, jest bardzo ważne. Kierunkowskaz służy do zasygnalizowania zamiaru skrętu, a nie do potłuczenia jego rozpoczęcia.

Skórzane stroje, które ktoś mógłby wziąć za element szpanu, są po to, by chronić przed urazami. Bez skórzanej kurtki i spodni i mocnych butów bałbym się wyjechać w dłuższą drogę.

### Czy tylko jazda?

Mamy swój ulubiony lokal. „Jamajka” w Kętach słynie z golonki robionej przez panią Marysię. Mamy tam swoją ścianę ze zdjęciami z pamiątkami motocyklowymi. Co miesiąc, co dwa zdzwaniamy się i umawiamy na spotkanie. Zjeżdżamy się głównie z Kęt i okolic, ale mamy też kolegów dalej. Nasz kolega z Żor przyjeżdża z żoną na każde spotkanie.

Mamy też trzech księży Arka z Żabnicy („Laska”), Sławka z Bielska i Jurka z Podlesia („Dżery”). Często umawiamy się na wspólną mszę, odprowadzaną przez któregoś z kolegów, w coraz to innej parafii.

**Można więc założyć, że wszyscy motocykliści są głęboko religijnymi osobami?**

Można zakładać wszystko. My motocykliści po prostu potrzebujemy takiego wsparcia. Msza odprowadzana przez kolegę ma zupełnie inny wymiar. Od czasu, gdy zacząłem jeździć, zacząłem głęboko wierzyć w dobrego anioła stróża.

Co roku w ostatnią niedzielę kwietnia spotykają się wszyscy motocykliści z Polski na Jasnej Górze w Częstochowie. Na inauguracji sezonu przeor klasztoru błogosławi motocyklistom z motoru z bocznym wózkiem. W



ubiegłym roku nasza grupa z Kęt była w Częstochowie chyba jedną z najliczniejszych.

### Najdalsze podróże?

W zeszłym roku byliśmy 12-osobową grupą na 6 motocyklach we Włoszech. Mieliśmy „logistycznego” busa, który wiozł nasze tobołki. Odwiedziliśmy Loretto, Lanciano, San Giovanni Rotondo, Wenecję i oczywiście

Rzym z Watykanem. Mieliśmy prezent dla naszego Papieża, niestety przekazaliśmy ten prezent następcy. Był to skórzany kapelusz zrobiony przez firmę Dudziak z Chelmska.

Na ręce ks. Jerzego Ryłki z Podlesia dotarło podziękowanie podpisane przez Asesora Mons. Gabriele Caccia. Oto jego fragment:

„Ojciec Święty wdzięczny uczestnikom tej pielgrzymki do Grobów Apostolskich za ten szczególnie wyraz pamięci odwzajemnia życzliwość swoją modlitwą, uprasza dla wszystkich dar szerokiej drogi i z serca błogosławi.”

W tym roku planujemy wyprawę w Alpy na pograniczu Włoch i Austrii. Może Szwajcaria?



### Czy to drogie hobby?

Niestety tak, ale dla miłośnika motocykli cena nie gra roli. Mamy takich, którzy jeżdżą drogiem motorem, a na codzień stać ich co najwyżej na starego Malucha. Ja musiałem zrezygnować z nart. Forsy wystarczało albo na narty, albo na motor. Motor wygrał.

### Czy to męska zabawa?

Nie, nie tylko. Są wśród nas i panie, czyli amazonki. Mamy dwie z Kęt, Kaškę i Łucję. Sami jesteśmy rodzicami i nawet nasze dzieciaki czują się wspaniale w gronie motocyklistów.



*Najmłodszy z „Rokersów” z właściwym gestem dłoni - syn Foresta*

### Czy Harley Davidson to też motocykl?

Oczywiście tak, ale to już zupełnie inna zabawa. Oni żyją we własnym świecie. Nawet na naszych motocyklach „plastikach” nie wolno przyjechać na ich spotkania.

Harlejowcy są bardziej zamkniętym środowiskiem, trudno nam coś więcej na ich temat powiedzieć.

*Rozmawiał i notował Maciej Hejnowicz*

**HARMONOGRAM IMPREZ DOMU KULTURY****MARZEC 2006 r.**

2.03	godz. 18.00	Wernisaż wystawy fotograficznej Mariana Koima pt. „Dolina gościnna w czterech porach roku”
3.03	godz. 10.00	„Bajki zza kurtyny” – wspólny spektakl laureatów Gminnych Eliminacji „Turnieju Interpretacji Bajki i Baśni” - ogłoszenie wyników i wręczenie nagród
9.03	godz. 17.00	Podsumowanie XI Konkursu Literackiego - spotkanie uczestników z jurorami połączone z wręczeniem nagród i prezentacją laureatów
10.03	godz. 18.00	Spotkanie w Klubie Obieżyświatów
15 i 16.03	od godz.10.00	Wojewódzki Turniej Interpretacji Bajki i Baśni pt.„Bajki z czterech stron świata” pod patronatem Burmistrza Gminy Kęty - W programie:występy konkursowe oraz warsztaty teatralne dla uczestników
21.03	godz.16.00	„Wiosenne fantazje” – happening wiosenny dla dzieci z okazji powitania wiosny (szczegóły na plakatach)
22.03	godz. 9.30	„Wiosna, ach to ty” - Olimpiada Przedszkolna, etap recytatorski
23.03	godz. 10.00	Międzyszkolny Konkurs „Bajka różne ma imiona” II etap - Konkurs Ładnego Czytania
23.03	godz. 18.00	Wiosenny Koncert Orkiestry Salonowej
28.03	godz. 9.30	Spektakl teatralny dla dzieci„Zajączkowe niespodzianki” w wyk. Teatru AGA z Warszawy
30.03	godz. 9.00 godz. 12.00	Międzyszkolny Konkurs Recytatorski dla uczniów szkół podstawowych

**WYSTAWY:**

Od 3.03. - Wystawa fotograficzna Mariana Koima pt.„Dolina gościnna w czterech porach roku”

**KINO:**

18.03. godz.16.00 „BAMBI 2” – film anim. prod. USA  
 19.03. godz.15.00 „BAMBI 2” – film anim. prod. USA  
 21.03. godz.17.00 „BAMBI 2” – film anim. prod. USA  
 24,25,26.03. godz.18.00 „TYLKO MNIE KOCHAJ” – kom. romant. prod. pol.

**Uwaga!**

Pozostały repertuar kina w terminie późniejszym na plakatach i na stronie internetowej.

**Dom Kultury zastrzega sobie prawo zmian w programie.**

www.dk-kety.com.pl  
 dzial.imprez@dk-kety.com.pl  
 tel. 033 844 86 70

**Dział Programowo-Animacyjny: 033 844 86 76-79****Zapraszamy!!!****Uwaga Szachiści**

W trzecim Turnieju Szachowym o Grand Prix Domu Kultury w Kętach rozegranym w dniu 20.01.2006r. wzięło udział 11 zawodników.

Oto kolejność turnieju: 1. Stefan TUREK – 4,5 (13,5); 2. Artur HARAT – 4,5 (12,5); 3. Michał MATUSIAK – 3,5; 4. Mateusz PISKOREK – 3; 5. Marcin MATYSZKOWICZ – 2,5 (11); 6. Adrian ZAWADZKI – 2,5 (10); 7. Piotr WIĘCEK 2 (13); 8. Paweł MATYSZKOWICZ – 2 (11,5); 9. Michał GAWĘDA – 1,5; 10. Adrian RAJ – 0; 11. Ewa ZIELIŃSKA - 0

Po trzech turniejach kolejność jest następująca: 1. Artur HARAT – 14 pkt; 2. Stefan TUREK – 10,5; 3. Marcin MATYSZKOWICZ – 9,5; 4. Mateusz PISKOREK – 9; 5. Michał MATUSIAK – 8,5; 6. Paweł MATYSZKOWICZ – 8; 7. Tomasz PABIŚ – 7,5; 8. Adrian ZAWADZKI – 5,5; 9. Piotr FRYDRYCH – 4; 10. Krzysztof MONDYGAŁ – 3; 11. Piotr WIĘCEK – 2; 12. Mateusz CIBOR – 2; 13. Adrian RAJ – 2; 14. Michał GAWĘDA – 1,5; 15. Wojciech KUBICKI – 1; 16. Ewa ZIELIŃSKA – 0;

W nawiasach punkty pomocnicze liczone wg Buchholza.

Wszystkich miłośników tej królewskiej gry zapraszamy na kolejne rundy w każdy trzeci piątek miesiąca.

opracował: Władysław HONKISZ

**I Międzywojewódzki turniej drużynowy juniorów w judo o puchar prezesa Grupy Kęty SA**

21 stycznia na nowej hali sportowej w Kętach odbył się drużynowy turniej judo juniorów. Wzięły w nim udział 3 drużyny: MOSiR Mysłowice, „Gwardia” Bielsko-Biała oraz „Hejnał” Kęty.

Barwy „Hejnału” reprezentowali: Hubert Zeman (55 kg), Mateusz Majda (58 kg), Krystian Jurowski (60 kg), Mieszko Rajda (63 kg), Mateusz Fudala (66 kg), Alan Horak (70 kg), Kacper Rajda (73 kg) i Dariusz Cieśliński (81 kg).

Turniej został zorganizowany z inicjatywy prezesa Grupy Kęty SA Dariusza Mańko, który po wyborze na Honorowego Prezesa „Hejnału” obiecał wspierać sport młodzieżowy w Kętach i wyraził chęć patronowania imprezie. Ufundował rower górski dla

najlepszego technika. Zdobył go Krystian Jurowski z „Hejnału”. Ponadto Prezes Mańko ufundował pamiątkowe puchary i medale. W imprezie brali udział zaproszeni goście w osobach: szefa kęckiej placówki Grupy Kęty SA Jana Matli, burmistrza Kęt Romana Olejara i szefa Małopolskiego Związku Judo Jerzego Wołocha.

Imprezę rozpoczął pokaz najmłodszych judoków, którymi opiekują się Anna Pustelnik i Edward Adamus.

Rozegrano 3 mecze. Pierwszy mecz pomiędzy MOSiR Mysłowice i „Hejnałem” Kęty wygrały Mysłowice 4 : 3. Swoje walki z drużyny „Hejnału” wygrali: Hubert Zeman, Krystian Jaworski, Kacper Rajda, zremisował Mieszko Rajda. Rozstrzygającą walkę na 3 sekundy przed regulaminowym końcem przegrał pechowo Darek Cieśliński, prowadząc wysoko na punkty.

Drugi mecz pomiędzy „Gwardią” i MOSiR-em wygrał MOSiR 5:2, a trzeci mecz między „Hejnałem” i „Gwardią” zdecydowanie wygrał „Hejnał” 7 : 1.





Adam Kruczalak



Pozdrowienie z KĘTY

## Zaorac czy nie zaorac? Oto jest pytanie! czyli SOS dla kęckiej Starówki

*Być może istnieją czasy piękniejsze,  
ale te są nasze.*

*Jean Paul Sartre*

RYNEK SERCEM MIASTA . I BASTA!  
Na Rynku, od zawsze Obywatele Kęt lokalizowali swoje uczucia wobec swojego miasta, swoją z niego dumę. Kiedy więc późną jesienią 1999r. zobaczyłem, co montują, pomyślałem, że oto w centrum Kęt właśnie wylądował latający spodek i tylko patrzeć zielonych ufoludków! Zamiast spodziewanej fontanny z błękitnego piaskowca z Brennej, tak jak cokolwiek pod pomnikiem Świętego, z podobnym reliefem, co by stanowiło świetną kompozycję i kamienną rzeźbą nawiązującą do legendy o powstaniu Kęt (orle gniazdo, w nim trzy jaja, a na nich siadająca właśnie orlica z rozpostartymi skrzydłami). Zobaczyłem to dzisiejsze wyszlifowane „cudo”. Kto to wymyślił?! Czy w lokalnej prasie zamieszczono propozycje projektów, jak jest to poza Kętami powszechnie przyjęte? Gdybym wiedział, kiedy to zatwierdzali, chyba bym się położył jak Rejtan przed drzwiami Sali Obrad, by do tego nie dopuścić. Projektów było ponoć szereg. Ależ Panowie, Rynek to nie skwerek. Co dalej z płytą Rynku? Trzeba by go wreszcie z powrotem wybrukować kamieniem solnym (tak jak jest to widoczne na obu parkingach). Przedsięwzięcie byłoby tanie, bo kamieni w Sole jeszcze dostatek! Rynek odzyskałby swoją dawną funkcję. Wszystko tanio, ślicznie, historycznie. Jest przecież Rynek wspólnym dobrem mieszkańców, a nie własnością Urzędu Gminy. Tym samym zostałby rozwiązany m.in. problem parkingu w rejonie Starego Miasta, gdzie moglibyśmy bezpłatnie parkować, mając do załatwienia sprawę w Urzędzie Gminy lub zakupy na Kęckiej Starówce. Problem dotąd podobno nierozwiązywalny. Na niski chodnik wokół Rynku zezwolić od 6.00 do 9.00 wjeżdżać samochodom dostawczym do sklepów. A od święta na płycie Rynku można by organizować zamiast marniejących co roku Dni Kęt np. targi sztuki ludowej, staroci, wyprzedzaże niepotrzebnych już podręczników szkolnych (przecież to koniec czerwca). Imprezy

można organizować co roku 24 czerwca, w kolejną rocznicę urodzin Jana z Kęt. Co roku można by robić, właśnie u stóp pomnika Jana Kantego, patrona polskiej młodzieży uczącej się, inaugurację roku szkolnego w Kętach. Ładnie by wyglądała rzesza kęckiej młodzieży, od uczniów szkół podstawowych po studentów Wyższej Szkoły Nauk Ekonomicznych i Społecznych. Wszystko poprzedzone mszami w intencji młodzieży w kęckich kościołach. Nauczyciele wzięliby udział w uroczystej mszy w kaplicy św. Jana Kantego. Do pierwszego zaprosić rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego (ks. Gasidło pomoże). Zwołać media. Cóż za wspaniała promocja rodzinnego miasta św. Jana. W historyczne rocznice, primo: przejazdu polskiej husarii na Wiedeń, sekundo: pobytu ks. Józefa Poniatowskiego ze swoimi szwoleżerami (w 2013 roku 200 rocznica) lub tertio: parady Pierwszej Brygady marszałka Piłsudskiego (w 2015 roku również będzie 100 rocznica). Zróbmy wspaniałą inscenizację w kostiumach z epoki (konie pożyczą pobliskie stadniny). Tak wiele się działo się na kęckim bruku. Mieszkamy w Królewskim Wolnym Mieście Kęty, bogatym w tradycje i historię, zróbmy z tego biznes. Zaprosimy do współpracy krakowską „Pivnicę pod Baranami”. Toż przecie nikt inny jak kęczanin Ambroży Grabowski jest od lat jej nieformalnym patronem. Ściągnąć jej artystów na „Kęckie Ambrozjana.” (Ojciec Leon od Reformatów pomoże). Zawsze, kiedy tylko chcemy, potrafimy się wspólnie zaangażować w sprawy naszego miasta. Przecież przy udziale kęckiego społeczeństwa powstały np. Dom Katolicki (z 1933 r.), Strzelnica „Sokoła”(1935r.) na Kęckiej Górze, Stadion T.S.Hejnał (1946r.), remiza OSP (1951r.) i wiele innych. W 1964r. przebudowano płytę kęckiego Rynku w piękny klomb pełen kwiatów. W tamtych czasach doskonale ten ukwiecony Rynek ubarwiał nam szarość socjalizmu. Wreszcie w 1992r. wrócił po latach nieobecności na kęcki Rynek pomnik św. Jana z Kęt. Dzisiaj najwyższa pora wrócić do historii i z powrotem mu nadać XIX-wieczny charakter oraz wybrukować, tak

charakterystycznym dla kęckiego Rynku, kamieniem solnym. Nie może tak być, że odnową kęckich zabytków i jej finansowaniem, zamiast Urzędu Gminy, zajmuje się jedynie grupa zapaleńców, tak, jak miało to miejsce w przypadku renowacji kapliczki „Upadek” przy ul. Sobieskiego. Komitet w końcowej fazie wręcz wyduł od Urzędu Gminy sfinansowanie kutego ogrodzenia kapliczki. Okazuje się, że Urząd nie mógł finansować, bo nie jest właścicielem ani kapliczki, ani gruntu, na którym ona stoi. I tutaj dotykamy ważnego problemu. Otóż w Polsce nie wolno ze środków publicznych wspierać m.in. remontów obiektów będących własnością prywatną (w ten sposób wylano dziecko z kąpielą). A mniemam, że żadnego z właścicieli kęckich kamienic nie stać na odnowienie fasady ze stolarką drzwiową i okienną, pokryciem dachu stosowną dachówką czy wykonaniem zewnętrznych schodów z piaskowca wg stanu sprzed II wojny. A konserwator wojewódzki wydaje jedynie zalecenia. Jeżeli miasto finansowo nie wesprze właścicieli kamienic (chodzi mi tylko o wspaniałe fasady), to co będziemy podziwiać? Czym ściągniemy turystów? Parę lat temu jedynie dzięki interwencji Pana Edmunda Witkowskiego, a nie inspektorów nadzoru z Urzędu Gminy, uratowane zostały na kamienicy w Rynku (obecnie sąd i Bank PKO) stiukowe ornamenty. Na satyrycznym rysunku Andrzeja Mleczki murarz mówi do pomocnika; „Józek, weź młotek i pobijaj te stiukowe pierdoły, bo nie wyrobimy”. Mamy w Kętach cudowne przykłady prywatnych przedsięwzięć i to z ostatnich lat: hotel i restauracja „Pivnica Rycerska”. No, ale zamiast pomocy kęcka władza rzucała kłody pod nogi właścicielowi, to przestał inwestować w Kętach, choć miał taki zamiar (nie udostępnił mu wynajmu czy zakupu niezbędnego dla tych inwestycji parkingu przy ul. Kazimierza Wielkiego) i co z tego mamy? Właściciel inwestuje, ale na Kocierz. Na więcej przykładów zdecydowanie za mało miejsca w tym artykule. Albo piękny stylowy budynek, odbudowany ściśle według zaleceń wojewódzkiego konserwatora, małej kliniki okulistycznej na ul. Krakowskiej (Panie Burmistrzu!, Wysoka Rado! - tak to się robi). Wreszcie renowacja Klasztoru O.O. Reformatów, majstersztyk, godny najwyższego uznania (franciszkanie plus „zrzutka” wiernych). Kochany Panie Burmistrzu, Wysoka Rado! Wiem: kryta pływalnia, hala sportowa, parę odcinków ulic i chodników się udało. Też to zauważamy, ale mogłoby być o niebo lepiej, więcej, a często i taniej. To miasto i jego fundusze są nas wszystkich. Parafrazując słowa Wyspiańskiego, zawołałam: „Jeden tylko jeden cud: z kęcką władzą kęcki lud”.

*Dla mnie na co dzień  
jedna jest prawda.*

*Całkiem na serio – święta.*

*Że cała nasza Rzeczpospolita.*

*Jest dla nas tu - w Kętach.*

P.S. Powstała w Kętach założycielska grupa inicjatywna Stowarzyszenia Obywatelskiego „Sokół” Królewskiego Wolnego Miasta Kęty w skrócie S.O.S. KĘTY.

Ludzie komunę obaliliśmy Starówki nie uratujemy?

25 marca (sobota) 2006 r. w samo południe o 12.00 pod pomnikiem św. Jana Kantego odczytamy uroczyste Proklamację założenia stowarzyszenia. Wszystkich chętnych zapraszamy.

Maria Kubiczek

# Listy do Pani Profesor

**Kochana Pani Profesor!**

Nie ma ważniejszego zawodu od zawodu lekarza. Od jego umiejętności i talentu zależy często nasze zdrowie i życie. To lekarza obdarzamy największym szacunkiem, w nim pokładamy nadzieję, jemu ufamy.

Kiedyś dawno temu w Kętach, w okresie mojego wczesnego dzieciństwa, było (jak się to powszechnie mówiło) dwóch lekarzy na krzyż. Jeden z nich położył na mnie krzyżyk, a drugi ten krzyż pański ze mnie i z moich rodziców zdjął. Doktor Suknarowski, przyjaciel domu, razem z moim ojcem chodził po górach i to on właśnie przewidział jak jasnowidz, że będę żyła do trzynastego roku życia i umrę z powodu wycieńczenia organizmu przez choroby. Byłam chorowitym dzieckiem, to prawda, ale żeby tak zaraz umierać? Kiedy dr Suknarowski zmarł,

a ja dobiegłam dopiero do piątego roku życia, moi rodzice wpadli w panikę i poszukiwali uparczywie potwierdzenia diagnozy śmierci u innego lekarza. Właśnie wtedy osiedlił się w Kętach lekarz wojskowy dr Ciałowicz, młody, postawny i przystojny mężczyzna, oddany bez reszty swoim pacjentom. Kiedy zachorowałam na szkarlatynę, ojciec bez wahania pobiegł w nocy na osiedle Kościuszki, by prosić o ratunek wojskowego lekarza. Doktor Ciałowicz spał, ale natychmiast wstał, ubrał się i wsiał na rower, a tatę wziął na bagażnik (ojciec był niskiego wzrostu i wątłej budowy ciała) i pedałowal co sił w płucach i nogach na ul. Świętokrzyską, bo tam potrzebowało pomocy jakieś dziecko. Kiedy mnie zbadał i zapisał recepty, usiadł zmęczony i napił się herbaty. Ja zapytałam cichutko: „Panie doktorze,

dlaczego nie ma pan spodni”? Dopiero wtedy domownicy i lekarz zauważyli brak tej części garderoby.

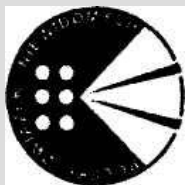
Kiedy chorowaliśmy z bratem na kolusz, dr Ciałowicz leczył nas w sposób niekonwencjonalny. Dlaczego? Dlatego, że wszystkie lekarstwa okazały się nieskuteczne. Kazał rodzicom zabrać nas saniami do Grojca, bo tam były duże stajnie końskie, i przez dwie godziny wjeżdżaliśmy i wyjeżdżaliśmy ze stajni, wdychając mocno zapach końskiego moczu. Poskutkowało rewelacyjnie?

To dzięki dr Ciałowiczowi nie tylko nie umarłam, ale po siódmym roku życia przestałam chorować. Był to niewątpliwie lekarz - czarodziej, dostarczał pacjentom, zwłaszcza tym małym, mnóstwa wrażeń i doznań, które powodowały, że dzieci zdrowiały, a choroby jak ręką odjął znikwały bezpowrotnie.

Szkoda, Panie Doktorze, że jest Pan teraz tam w Niebie pewnie bezrobotny.

Dzisiaj też są wspaniali lekarze, prawda, Pani Profesor?

*Wera*



## MOŻESZ POMÓC OSOBOM NIEWIDOMYM WPLACAJĄC 1% PODATKU NA ORGANIZACJĘ POŻYTKU PUBLICZNEGO

Polski Związek Niewidomych Okręg Małopolski  
ul. Dr J. Babińskiego 29 bl. 23/3  
30-393 Kraków  
tel./fax. (012) 262-53-14

Nr KRS 0000088851  
NIP 676-11 -74-53 8  
Regon 357103108

Polski Związek Niewidomych Okręg Małopolski uzyskał status organizacji pożytku publicznego. Oznacza to, że każdy z podatników może przekazać na jej konto 1% swojego podatku dochodowego.

W oparciu o ustawę o pożytku publicznym i wolontariacie (Dz.U. z 2003r. Nr 96, poz 873 z późn. zmianami).

W tym celu należy najpierw obliczyć wysokość podatku, odliczyć od niego 1%, wpłacić tę kwotę na konto Polskiego Związku Niewidomych i wpisać to w zeznaniu rocznym PIT-36 w poz. 181 lub PIT-37 w poz. 111.

Wpłaconą kwotę Urząd Skarbowy zwraca podatnikowi razem z ewentualnym zwrotem nadpłaconego podatku. Jeżeli nie ma nadpłaty, podatnik otrzyma tylko zwrot 1%, który przekazał na organizację pożytku publicznego.

**Polski Związek Niewidomych**

**Okręg Małopolski Ul. Dr J. Babińskiego 29 bl. 23/3 30-393 Kraków**

**Bank Spółdzielczy Rzemiosła Kraków Filia Nr 2**

**Nr: 48 8589 0006 0000 0011 1302 0012**

**Wpłata 1 % podatku na OPP dla Koła Terenowego PZN KĘTY**

Polski Związek Niewidomych Okręg Małopolski zrzesza około 6 000 osób niewidomych i słabowidzących - dzieci, młodzież oraz dorosłych z terenu województwa małopolskiego. Działalność nasza oparta jest na prowadzeniu pomocy z zakresu wczesnej interwencji, integracji społecznej, ochronie interesów ekonomicznych, zawodowych, społecznych przeciwdziałaniu ich dyskryminacji, szkoleniach i współdziałaniu w prowadzeniu rehabilitacji społecznej i leczniczej osób niepełnosprawnych z tyt. wady wzroku stopnia znacznego i umiarkowanego. Działaniu na rzecz zaopatrzenia niewidomych w sprzęt rehabilitacyjny, popularyzowaniu zagadnień z zakresu profilaktyki i ochrony narządu wzroku.

**W imieniu członków PZN OM dziękujemy za dokonane wpłaty.**

Prawie 100 tys. złotych od firm i instytucji na działalność kulturalną w 2005 roku

## Koncert dla sponsorów

Pracownicy Domu Kultury podziękowali darczyńcom za wieloletnią współpracę, pomoc finansową, rzeczową i sponsoring oraz wspólne podejmowanie inicjatyw kulturalnych.

*Czytaj strona 21*



## XII Wojewódzki Turniej Interpretacji Bajki i Baśni

Po raz kolejny zapanował bajkowy nastrój w Domu Kultury- a to za sprawą uczestników eliminacji gminnych XII Wojewódzkiego Turnieju Interpretacji Bajki i Baśni .

Dla wielu z nich był to już kolejny etap przesłuchań, po eliminacjach szkolnych, bowiem każda szkoła podstawowa mogła mieć tylko pięciu reprezentantów.

*Czytaj strona 22*





Chłop strzela, a Pan Bóg kule nosi - mówi stare polskie przysłowie. W 2007 roku minie 75 lat od momentu podjęcia decyzji o wybudowaniu w Kętach strzelnicy. Różne wtedy były formy patriotycznych postaw. Zbierano fundusze na zakup armat, dział przeciwlotniczych dla wojska. W 1932 roku dla podniesienia ducha waleczności w czasie pokoju „...aby młodzież nie oddawała się zbyt, a sposobila do Rzeczypospolitej obrony, gdy potrzeba taka przyjdzie...” mieszkańcy Kęt postanowili w patriotycznym zrywie coś w tym kierunku uczynić. Strzelnica miała być obiektem do ćwiczeń, ale nie tylko.

Prezentujemy odnalezione stare fotografie w wyjątkowo dobrym stanie z czasów budowy strzelnicy. W kolejnych dwu numerach znajdziecie Państwo kolejne zdjęcia. Może ktoś rozpozna siebie, może kogoś z przodków? Prosimy o kontakt z redakcją lub z Zakładowym Kołem Ligi Obrony Kraju przy Grupie „Kęty” SA, które jest aktualnym gospodarzem na strzelnicy. Koło posiada wiele archiwalnych materiałów dotyczących strzelnicy i odbywających się tam zawodów, wszystkie jednak dotyczą okresu po 1960 roku. Liczymy na czytelników, którzy w domowych archiwach odnajdą pamiątki z lat międzywojennych i tych sprzed 1960 roku. Może to będą plakietki, dyplomy, medale, zdjęcia, wspomnienia... Kontakt z Kołem LOK 033 8446699 lub 601 527446.

*Tadeusz Zemczak*